№ 5. WARSZAWA, dnia 31 stycznia 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. TELEF 140-23 I 140-26. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 5—7 WIECZ.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3 MARKI (4.50 KORON). ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

ANTONI SADZEWICZ.

Typ policjanta polskiego.

Znane przysłowie głosi, że każdy naród ma taki rząd, na jaki zasługuje. Z równą, a nawet większą jeszcze słusznością możemy powiedzieć, że społeczeństwo każde ma taką policję, na jaką zasługuje, co więcej, że stosunek społeczeństwa do policji własnej jest niezawodnym wskaźnikiem zdrowia lub choroby całego organizmu państwowego.

Pod tym względem, w społecznościach cywilizowanych widzimy całą skalę różnic i odcieni.

Od policmana angielskiego, który jest szanowanym stróżem wolności i bezpieczeństwa swych obywateli aż do niedawnej pamięci dierżymordy rosyjskiego—żywego symbolu ucisku i niewoli — mamy w Europie i Ameryce całą skalę odmian typów policji, zbliżających się do jednego lub drugiego prawzoru.

Gruntem, na którym te odmienne typy wyrastały i wyrastają, jest, oczywiście, ustrój państwowy, poziom, do jakiego policja w danem państwie dorasta, uwarunkowany cywilnym poziomem poczucia moralnego i prawnego, jaki istnieje w danem społeczeństwie.

Stosunek wzajemny policjanta i społeczeństwa angielskiego oparty jest na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Stosunek wzajemny policjanta i społeczeństwa rosyjskiego, oparty był na wzajemnej pogardzie i nieufności.

Pierwszy wyrósł z gleby państwa, w którem od wieków obywatel ma pełnię poczucia godności ludzkiej, opartego o zdawna już wywalczone swobody konstytucyjne.

Drugi był dzieckiem państwa, gdzie nie było obywateli, byli tylko — niewolnicy, gdzie nie było służby dla państwa i społeczeństwa, ale— system „kormlenij", gdzie każda posada szacowana była tylko ze stanowiska dochodów „ubocznych", jakie sprawującemu władzę dać może.

Policjant angielski, jak wogóle policjant każdego z państw zachodnio-europejskich i amerykańskich, niema żadnych dochodów, prócz poborów z kasy państwowej.

My zaś dobrze pamiętamy jak szacowano dochody policji rosyjskiej w poszczególnych cyrkułach Warszawy, jak „sui generis" „sprawiedliwość" wyższych czynników administracji rosyjskiej czuwała pilnie, by poszczególni komisarze i rewirowi nie „zasiadywali się" zbyt długo w szczególniej dochodnych cyrkułach. Był to system „kormlenij", w bizantyjsko-tatarskim ustroju caratu moskiewskiego mający swe źródło.

. . . .

W chwili, gdy po roku zaledwie niepodległego bytu państwowego, Polska organizuje liczne narządy i organy tego bytu, a wśród nich — jeden z najważniejszych — policję państwową, mimowoli nasuwa się nam pytanie: kto będzie pierwowzorem dla policjanta polskiego, policman angielski, czy też dierżymorda rosyjski? Według jakiego typu — zachodniego, czy wschodniego — ukształtują się polskie organy bezpieczeństwa publicznego?

Sądzimy, że odpowiedź na to pytanie powinna wypaść bynajmniej nie na korzyść wzorów bizantyjsko-tatarsko-moskiewskich.

Polska była jest i będzie państwem zachodnio-europejskim.

Nie przeżyliśmy trzywiekowej niewoli tatarskiej, w polskim nastroju państwowym daremnie byśmy doszukiwali się śladu wpływów bizantyjsko-tatarskich, które dla ukształtowania się carstwa moskiewskiego, a następnie — imperjum rosyjskiego miały decydujące znaczenie.

Wolność i tolerancja są zasadniczymi od wieków rysami państwowości polskiej. Polskie „Nominem captivabimus" jest tylko o dwa wieki młodsze od angielskiego „Habeas corpus." Obadwa te akty, jakkolwiek odnosiły się do jednej tylko warstwy społecznej (szlachty) były zwiastunami tego prawa nietykalności osobistej, które następnie rozciągnięte zostało na wszystkich obywateli państwa. Drzewo wolności, które wyrosło z ziarna tych aktów, rozwijało się w Polsce silniej bodaj i bujniej, aniżeli w Anglii.

Zamiłowanie wolności w narodzie polskim idzie w parze z wielkiem poczuciem godności osobistej, które stanowi charakterystyczną cechę wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Niedarmo u nas każdy jest „pan"— i parobek, i dozorca, zamiatacz uliczny. Wydaje się to śmiesznostką, a jednak śmiesznostka ta świadczy o pewnym arystokratyzmie duchowym, i wielka poetka nasza słusznie nazwała naród nasz „szczepem królewskim". Cecha ta jest zupełnie niepojęta i niezrozumiała dla ludów, wychowanych pod wpływem kultury wschodniej, ztąd oburzenie Rosjan na polski „arystokratyzm" i ztąd trudność naszego współżycia z Rusinami, którzy każdego Polaka, czy to chłopa, czy „obszarnika" podejrzewają, że widzi w nich „bydło".

Rosjanin jest wrogim nietylko w odniesieniu do tej lub innej warstwy społecznej, ale—w stosunku do całego narodu polskiego.

Dodajmy do tego, że obok zamiłowania wolności i poczucia godności osobistej, w społeczeństwie naszem tkwi wielkie poczucie legalności, poczucie prawa, zamiłowanie porządku.

Legenda o polskim „anarchizmie" jest jednem z tych licznych oszczerstw, jakimi zaborcy próbowali usprawiedliwić dokonaną na Polsce zbrodnię, a które potrafili poniekąd i nam narzucić.

Śmiem twierdzić, że Polacy są najłatwiejszym do rządzenia narodem na świecie.

W Polsce wszyscy chcą słuchać, pragną rządu mocnego, sprawiedliwego.

Niestety, zbyt mało, jak dotąd, mamy ludzi, którzy umieją rozkazywać.

Łagodność charakteru narodowego, która sprawiła, że Polska nie znała królobójstw, że Polacy nie wyrzynali się nawzajem ani w imię wolności i równości, ani w imię „dobra społecznego", że obcą jest i wstrętną naturze polskiej psychologia „buntaria" rosyjskiego, który rozdeptuje obcasami tego, komu wczoraj jeszcze gotów był stopy całować; że Polska jest klasycznym krajem bezkrwawych rewolucji, a zamiłowanie ładu i porządku tkwi tak głęboko w naturze polskiej, że pozwoliło nam bez poważniejszych wstrząśnień wewnętrznych przeżyć niedawny okres „bezpańskości" t. j. braku wszelkich organów państwowych—wszystko to sprawia, że jeśli chodzi o czynniki dziejowo-rozwojowe, tkwiące w samym Narodzie Polskim, współdziałać one będą, niewątpliwie, wytworzeniu typu policjanta polskiego, blizkiego typowi policjanta angielskiego i biegunowo przeciwnego typowi policjanta rosyjskiego.

Tu i owdzie „suszono już sobie zęby" z „anglofilstwa" ministra Wojciechowskiego, który sprowadził instruktorów policji z Anglii. Sądzimy jednak, że, pragnąc kształtować policję polską na wzorach angielskich, minister Wojciechowski postąpił trafnie, rozumiejąc ducha i charakter społeczeństwa polskiego. Naszemu odczuciu społecznemu stokroć bliższy jest policman angielski, który wyciąga z kanału wrzuconego doń przez słuchaczów mówcę, który lżył królowę Wiktorję, i osadza go na zaimprowizowanej mównicy, by mógł dokończyć swego przemówienia „w imię wolności słowa", aniżeli stupajka moskiewski, który zna jedno tylko hasło: „taszczy i nie puskaj!" aniżeli nawet — nadęty i pełny pogardy dla „cywilów" Schützman niemiecki.

Tak się niewątpliwie rzeczy przedstawiają, jeśli chodzi o przyszłość policjanta polskiego, o jego typ wykończony i sformowany jako produkt społeczeństwa rodzimego, jako wytwór tych pierwiastków dziejowo rozwojowych, jakie tkwią w charakterze i w duszy zbiorowej Narodu.

Inaczej, niestety, rzecz się ma, jeśli chodzi o chwilę obecną.

Wiekowa niewola wycisnęła swe fatalne piętno na całokształcie życia narodowego, odbiła się ona ujemnie i na stosunku wzajemnym policji i społeczeństwa.

TADEUSZ ZYLBER.

Cześć Policjanta.

Jednym z zasadniczych dóbr każdego obywatela jest jego cześć osobista i jego dobre imię. W miarę rozwoju życia indywidualnego cześć jednostki coraz większą opieką została otoczona ze strony państwa. Obecnie państwo broni czci obywatela narówni z jego życiem, zdrowiem i mieniem. Obowiązujący w b. Królestwie Kongresowem kodeks karny poświęca obronie czci obywateli swą część XXVIII kodeksu.

Specjalnego poszanowania ze strony obywateli wymaga obowiązujący kodeks karny dla państwa jako całości, jego poszczególnych urzędów i oddzielnych funkcjonarjuszów państwowych. Karze ulega zarówno winny znieważenia herbu i godła państwowego jak i okazania nieposzanowania władzy. Nadto specjalną opieką otacza i ciężką sankcję karną nakłada państwo na tego, kto znieważył osobę urzędową podczas lub z powodu wykonywania obowiązków służbowych, winny ulega karze więzienia, wtedy gdy za okiem, obywatela grozi winnemu tylko kara grzywny lub aresztu. Taka wzmocniona ochrona prawna osoby urzędowej jest zupełnie zrozumiała i słuszna. Znieważona została osoba urzędowa nie z powodu jej postępowania lub zachowania się lecz naskutek wykonywania obowiązków służbowych; w osobie swego funkcjonarjusza zostało znieważone państwo, władza podkopana została powaga kolektywności, całości. Kategorją urzędników państwowych najbardziej narażoną na ewentualne znieważenie jest bezwątpienia policja.

Policja z racji samej swej istoty jest tym organem władzy, który ma stały i ciągły kontakt z publicznością, jako bezpośredni wykonawca zarządzeń władzy. Społeczeństwo nasze często nie zdaje sobie sprawy z tego, każde zarządzenie władzy, aczkolwiek nieraz krępujące swobodę poszczególnego obywatela, ma na celu dobro ogółu, wszystkich obywateli. Stąd wypływa tak często u nas spotykana niechęć a nawet wręcz niestosowanie się do zarządzeń władzy.

Jaskrawym przykładem może służyć stosunek publiczności warszawskiej do zakazu jazdy na stopniach wozów tramwajowych. Każdy poszczególny obywatel myśli tylko o swoim osobistym interesie, czuje się skrępowanym w swych prawach, a co najgorsza negatywny swój stosunek do rozporządzenia, całą swą niechęć skupia na tym organie, który jest wykonawcą zarządzenia—na policji. Stąd cały szereg spraw o znieważenie policjanta. Jaka zaś odpowiedzialność grozi obywatelowi winnemu znieważenia policjanta? Na to pytanie postaram się pokrótce odpowiedzieć. Po wejściu niemców do Warszawy został u nas wprowadzony dotąd tylko częściowo obowiązujący, kodeks karny rosyjski z r. 1903. Pierwotnie kwestja nas interesująca nie wywoływała żadnych trudności, za czasów sądów niemieckich winnych znieważania policjanta, ścigano z ust. 3 art. 532 K. K. t. j. tak samo jak za zniewagę osoby urzędowej.

Aczkolwiek sądownictwo w tym okresie niezbyt wysoko stało, jednak w tej kwestji trafny przyjęło punkt widzenia. Znacznie gorszy obrót przyjęła sprawa ta z chwilą objęcia sądownictwa przez władze polskie, we wrześniu r. 1917. Uznano wtedy, iż za znieważenie policjanta, grozi ta sama kara co za obrazę zwykłego obywatela, z art. 530 K. K; nadto zaliczono ten rodzaj przestępstw do rzędu prywatno-skargowych. Rezultat tego był taki, że policjant, który został znieważony podczas lub z powodu wykonywania obowiązków służbowych, chcąc aby ten, kto go znieważył został ukarany, musiał wnieść skargę do sądu, wskazać świadków zajścia, popierać i udawadniać oskarżenie. Tego rodzaju warunki mogły niejednego ze znieważonych policjantów skłonić do zaniechania wszczęcia sprawy. Nadto taki stan rzeczy pociągał za sobą jeszcze inne bardziej opłakane skutki.

Jak wiadomo, sprawy prywatno-skargowe mogą być zakończone przez pojednanie stron, wskutek zgody skarżącego i oskarżonego. Na mocy ich wyraźnego żądania, sąd obowiązany jest sprawę umorzyć, ba, nawet obowiązkiem sędziego jest skłaniać strony do pojednania. A różne wszak bywają względy dla których strony zawierają układ pojednawczy oprócz względów osobistych mogę tu wszak grać rolę i ewentualne korzyści natury materjalnej. Wytwarzała się w ten sposób sytuacja, iż funkcjonarjusz państwowy znieważony podczas lub z powodu wykonywania obowiązków służbowych z tych czy innych pobudek mógł zwoinić winnego od kary.

I aczkolwiek fakty tego rodzaju nie są nam znane, mogły one jednak mieć miejsce, a zrozumiałe jest dla każdego, w jaki sposób podrywałoby to powagę władzy.

Ten stan rzeczy uległ pewnej zmianie na lepsze z chwilą ogłoszenia dekretu z d. 9 grudnia r. 1918 (Dz. Pr. № 20 poz. 57), który to dekret sprawy o znieważenia policjantów zaliczył do rzędu ściganych z urzędu. W ten sposób odpadła konieczność dla znieważonego policjanta wniesienia skargi do sądu, zniknęła też kwestja pojednania. Lecz tem nie mniej policjant nie przestał być upośledzonym gdy za znieważenie każdego urzędnika państwowego lub społecznego winny ulega karze więzienia (ust. 3 art. 532 K. K.) ten obywatel, który znieważył policjanta, karany jest jedynie aresztem lub grzywną. Okoliczność ta obniża powagę policji, naraża policjantów na częstsze zniewagi. Ten stan rzeczy, pociągający za sobą tak ujemne skutki w praktyce, nie znajduje również żadnego uzasadnienia w prawie.

Cała trudność polega na tem, że obowiązujący w nas kodeks karny rosyjski z r. 1903 wprowadza podział na „osoby pełniące funkcje urzędowe" i na niższych funkcjonarjuszów, do których zalicza służących i strażników policyjnych i ziemskich.

Powstaje przeto kwestja, kogo należy uważać za strażnika policyjnego, czy do rzędu strażników należy zaliczyć i policjanta? Sądy naszestanęły, właśnie na tym punkcie widzenia i do winnych znieważenia policjanta stosują art. 530 K. K. Z jurysprudencją tą trudno się jednak zgodzić i niepodobna uznać jej za słuszną. Termin „strażnik policyjny" nie obejmuje w żadnym razie policjanta w potocznym znaczeniu tego wyrazu. Odnosi się on do tych osób, które dorywczo, czasowo pełnią funkcje policyjne. Naprzykład znaleziono trupa człowieka do czasu zejścia na miejsce władz sądowych postawiono na straży jednego z miejscowych obywateli, lub też weźmy tak często powtarzający się w życiu codziennym fakt, policjant zmuszony jest zejść z posterunku a na swe miejsce stawia stróża domu — to są strażnicy policyjni, lecz tylko oni. I wówczas zrozumiałym się staje podział wprowadzony przez ustawę. Obywatele ci nie są policjantami, pełnią swe funkcję dorywczo, nie są funkcjonarjuszami państwowymi, nie noszą odznak zewnętrznych, nie są symbolem władzy, przedstawicielami państwa—kara więc za ich znieważenie nie powinna przekraczać kary za znieważenie zwykłego obywatela.

W żadnym zaś razie państwo nie upośledziło i nie mogłoby upośledzić swego urzędnika, któremu powierza tak ważną funkcje, jak ochronę życia i mienia obywateli, jakim jest policjant.

Należy przypuszczać, że miarodajna instytucja sądowa, jaką jest Sąd Najwyższy, w niedalekiej przyszłości rozstrzygnie tę kwestję zgodnie z wymogami życia i ustawy a w sensie przychylnym dla Policji.

EDWARD STOJOWSKI.

Z DZIEDZINY PSYCHOLOGJI.

Pragnąłbym zwrócić uwagę na pewne typy psychiczne, poznanie których może ułatwić urzędom policyjno-śledczym orjentowanie się przy poszukiwaniu przestępstwa.

Jednym z ciekawych typów psychicznych jest typ człowieka nieśmiałego. Pokrótce tu określę nieśmiałość podług studjum psychologiczno-etycznego „Nieśmiałość" francuskiego myśliciela L. Dugasa. Trzeba odróżnić, mówi Dugas, nieśmiałość od onieśmielenia, będącego objawem przejściowym. Nieśmiałość bowiem jest symptomatem lub wynikiem choroby woli i uczuć. Jest ona nagłą i przejściową słabością temperamentu w najwyższym stopniu nerwowego, jest w związku z uniesieniem, odwagą, pewnością siebie i zapałem; jest reakcją przeciw tym stanom. Nie jest wcale formą charakteru lecz u posobieniem zmiennem. Występuje u jednostek, obdarzonych uczuciowością gorącą i nieuporządkowaną, a wolą słabą. Nieśmiałego prześladuje idea doskonałości, chce więc być zupełnie naturalnym, ściśle dokładnym w wyrażaniu uczuć i myśli, lecz wskutek samego wysilenia się na to, chybia celu; gniewa się wtedy, i, nie mogąc być prawdziwym w tym stopniu, jakby chciał, znajduje upodobanie w kłamstwie parodoksalnem i niedorzecznem.

Nieśmiałość jest mimowolną, nawet wtedy, kiedy wydaje się obłudną i pełną wykrętów. Nieśmiały kłamie, jak histeryk. kłamie przez pewne oszołomienie i niepowściągliwość języka. Dugas zaznacza zdanie Rousseau: „że kłamstwo mimowoli wyrywa się nieśmiałemu z ust, jakkolwiek wydaje się dobrze pomyślanem, jest to zawsze pierwsza myśl, która się wyrywa z chaosu jego wyobrażeń. Przedstawia ona to, co mu samo przyszło, a nie to nad czem się namyślał i czego szukał".

Nieśmiałość staje się szkodliwą, gdy nieśmiały, dopuściwszy się kłamstwa zrazu mimowolnie, upiera się przy niem przez efronterję z rozmysłem. Dugas zaznacza znów zdanie Rousseau, który, chcąc usprawiedliwić fałszywe oskarżenie o kradzież swej służącej, tak mówi: „Kłamałem zawsze tylko przez nieśmiałość. Ze względu tylko na usposobienie, w jakiem się znajdowałem, kłamstwo to było niczem innem, jak tylko wynikiem fałszywego wstydu. Jest to szaleństwo, którego nie mogłem sobie inaczej wytłumaczyć, tylko tem, że w danej chwili wrodzona nieśmiałość przytłumiła głos mego serca".

Dugas twierdzi, że nazywać nieśmiałego hipokrytą, znaczyłoby sądzić go zbyt ogólnikowo i zbyt surowo, popełniać odwieczny sofizmat leniwych umysłów, które nie chcą wnikać w natury złożone, uznają je za niezrozumiałe i wnioskują stąd, że natury takie wcale nie istnieją.

Nieśmiałego trzeba zatem poznać, przeniknąć jego wybiegi, kłamstwa i słabości, gdyż nieśmiały nietylko przed innymi, ale i przed sobą samym symuluje pewne uczucia, wydaje mu się bowiem, że tego wymaga poczucie jego godności, jego duma i wyższość umysłowa. Nieśmiałego trzeba ośmielać, nie przez napomnienia i wymówki. Należy okazać się pobłażliwym dla jego słabości, nie ranić go szyderstwem, nie postępować z nim brutalnie, gdyż wtedy staje się zamkniętym w sobie i niedostępnym. Gdyby nie było natur brutalnych, nie byłoby wcale ludzi nieśmiałych. Jeżeli nieśmiały kłamie, np. jako świadek w danej sprawie, trzeba starać się przekonać go, żeby powiedział prawdę, że chodzi tu o spełnienie obowiązku obywatelskiego, obrony oskarżonego człowieka, który może być niesprawiedliwie pokrzywdzony i tp. A faktem jest, mówi Dugas, że „nieśmiałość wstępuje wobec konieczności działania: najbardziej nieśmiali są swobodni tam, gdzie nie mogą poddawać się swojemu usposobieniu np. przy pełnieniu obowiązku swego zawodu, w powszednich stosunkach z ludźmi. Tej pewności, jakiej nabyli w tych okolicznościach, mogą także nabyć w innych analogicznych okolicznościach", jak np. w tym wypadku, który przytoczyłem wyżej.

Na stan psychiczny dzieci należy również zwrócić uwagę. Dzieci, jak wiadomo, dostępne są poddawaniu i samopoddawaniu (sugestji i autosugestji). Wszystkie uczucia, tworzące się u dzieci wynikają z poddawania. Bajki, straszne sceny, jakie opowiadają im piastunki, utrwalają się silnie w mózgu dziecięcym. Dzieci opowiadają o jakimś drobnem wydarzeniu, jako o czemś niezwykłem, o napadzie na nich, jak mężnie się broniły, lub też były świadkiem jakiejś zbrodni i t. p.

Francuski uczony M. Guyan w swem dziele „Wychowanie i Dziedziczność" podaje ciekawe spostrzeżenia, dotyczące fałszywego świadczenia dzieci przed sądem, przedstawione przez p. Motét Akademji medycznej dn. 12 kwietnia 1887 r. Motét wspomina naprzód, jak bardzo wzruszającem jest opowiadanie dziecka, które opisuje szczegóły zbrodni, następnie przytacza pewną liczbę faktów, jasno charakteryzujących stan dzieci oskarżycieli i odsłaniających przed nami psychiczny mechanizm ich fałszywego świadczenia. „W wielu z tych wypadków najcięższe oskarżenia nie miały pobudki innej, jak tylko potrzebę wytłomaczenia jakiejś niewinnej wycieczki (escapade). Tu dziecko nie wie, co odpowiedzieć na pytania matki, gdy tymczasem ta badaniami swemi poddaje mu całą historję zamachu na skromność, zapamiętaną później i powtarzaną przed władzami; ówdzie znów inne dziecko, wymknąwszy się ze szkoły, wpada do wody, a pod wpływem tego moralnego wstrząśnienia, budzącego w niem szereg dawniejszych marzeń i obaw urojonych, układa w umyśle swym cały dramat i oskarża kogoś, że je rzucił do wody. W innym wypadku zwykłe halucynacje przedsenne (hypnogiczne) stają się źródłem oskarżenia o zamach na skromność. Nakoniec, w innych jeszcze okolicznościach, dość jest stanowczym głosem prowadzonej indagacji oskarżycielskiej, aby wywołać w umyśle dziecka pracę bezwiednego przyswajania (asymilacji), dzięki której samo ono przyzna się do winy, jakiej nigdy nie popełniło, albo świadczyć pocznie o faktach, których nie widziało nigdy. We wszystkich tych wypadkach poznajemy skutek poddawania lub samopoddawania, które na podatny i dopiero organizujący się mózg dziecka wywierają wpływ niezwykły. Podczas kiedy, odnośnie do osobników dojrzałych, rozmaite sprzeczne szczegóły, opowiadania odmienne świadczą, iż jest to usiłowanie fałszywego świadectwa, i kiedy urzędnicy w badaniach swoich oczekują tylko chwili, gdy świadek się załapie, ta automatyczna niezmienność zeznań dziecka każe właśnie podejrzywać ich prawdziwość.

„Kiedy lekarz ekspertujący — kończy Motét — po kilkakrotnych odwiedzinach znajduje te same wyrazy, te same szczegóły, kiedy dość jest tylko nadać rozpęd, aby wywołać te same zeznania, posłyszeć, jak w niezmiennem następstwie posypią się zaraz fakty najbardziej ważne, to może on być pewnym, że dziecko nie mówi prawdy i że bezwiednie wstawia ono dane nabyte, na miejsce rzetelnego przedstawienia wydarzeń, w jakich mogło było brać udział".

Przestępczość w Polsce.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

(Skróty według pracy J. Konczyńskiego „Stan moralny społeczeństwa polskiego").

Jakieśmy już poprzednio zaznaczyli — odmienność klasyfikacji materjału statystycznego w Rosji a w państwach zachodnio-europejskich uniemożliwia zestawienia porównawcze przestępczości jednej kategorji w Królestwie Polskiem, objętym przez statystykę rosyjską a państwami Zachodu. Utrudnia to jeszcze i ten fakt, że gdy w Rosji statystyce podlegały tylko przestępstwa, karane aresztem, statystyka zachodnia uwzględnia również kary pieniężne za drobne przekroczenia.

Z konieczności zatym poprzestać należy tymczasem na pewnych ogólnieniach i wywodach domniemanych. Część materjału jednak zupełnie pozytywnego o przestępczości ludności polskiej dostarcza statystyka niemiecka i austrjacka przy zestawieniu jej ze statystyką Księstwa Poznańskiego i Galicji.

Przy porównaniu zwraca uwagę względnie nieznaczna liczba spełnianych przez ludność polską przestępstw przeciw moralności, co zresztą stanowi ogólną cechę charakterystyczną wszystkich ludów włościańskich.

Jakby usiłując rehabilitować ludy Zachodu, są twierdzenia niektórych uczonych, że niższemu stopniowi rozwoju cywilizacji odpowiada i mniejsza liczba przestępstw przeciw moralności; dowolne to twierdzenie zbija sam fakt, iż słowiańskie Czechy, które pod względem stopnia cywilizacji niewątpliwie dorównują ludom germańskim i romańskim, jednak odznaczają się nie tylko minimalną ogólną przestępczością, lecz również minimalną liczbą przestępstw moralności. Jest to raczej następstwem mniejszego rozpowszechnienia rozwiązłości obyczajów śród ludów słowiańskich i mniejszego rozluźnienia związków rodzinnych.

W Królestwie Polskiem w okresie 1817—1906 roku przeciętna roczna cyfra skazanych za przestępstwa przeciw moralności wynosiła na 100 tysięcy mieszkańców 1.5, a mianowicie: za przestępstwa gorszącego prowadzenia i demoralizowania nieletnich skazano przeciętnie na rok 1243 osoby, co czyni na 100,000 ludności 1.1, oraz za przestępstwa zgwałcenia, cudzołóstwa, kazirodstwa i inne przeciw związkowi małżeńskiemu skazano 396 osób, co czyni na 100,000 ludności 0.4, a razem za przestepstwa przeciw moralności skazano, jak wyżej 1.5; natomiast za przestępstwa sodomji, bestjalstwa i podobne zdradzające zwyrodnienie, w omawianym dziesięcioleciu 1097—1906 r. urzędowa statystyka nie zarejestrowała w Królestwie Polskiem ani jednego wypadku skazania.

W Austrji podług urzędowych publikacji za 1906 r. liczba skazanych za przestepstwa przeciw moralności dosięgła 19.3 na 100,000 mieszkańców, podczas gdy w Galicji Zachodniej wynosiła tylko 11.6, a w Galicji Wschodniej zaledwie 9.2.

We Francji podług danych, zamieszczonych w „Compte general de l'administration de la Justice criminelle pendant l'annèe 1906" liczba skazanych za przestępstwa przeciw moralności wyniosła 14.5 na 100,000 mieszkańców.

Największą liczbę przestępstw przeciw obyczajności wykazuje „państwo bojaźni Bożej" Niemcy, bo 22.2 na 100,000 mieszkańców, podczas gdy w Księstwie Poznańskiem w owem „schmutzige Lande" było skazanych za te przestępstwa tylko 11.1, a więc o połowę mniej.

W 1907 r. skazano w Niemczech za dwużeństwo — 62 osoby, za cudzołóstwo — 354, za kazirodstwo — 467, za sprośne czyny wstępnych krewnych i przełożonych z ich wychowańcami — 59, za sodomję (widernatürliche Unrucht zwischen Männern) — 3.07; za bestjalstwo (widernatürliche Unrucht mit Tieren) — 305; za gwałtowne sprośne czyny względem kobiet — 240; za zgwałcenie psychicznie chorych kobiet — 87; za sprośne czyny z nieletniemi do 14 lat skazano 4397 osób; za zgwałcenie — 511; za rajfurstwo i stręczenie do nierządu — 2384; za wydanie na nierząd: żony przez męża, dzieci przez rodziców, lub wychowanków — 349 i t. d., ogółem zaś było skazanych w Niemczech w 1907 r. za przestępstwa przeciw obyczajności 13,021 osób. Wyżej wskazane niektóre pozycje przestępstw przeciw moralności, wyjęte z bardzo szczegółowych urzędowych niemieckich publikacji, stanowią zaledwie drobną część długiej listy tej kategorji przestępstw, a którą ze względu na jej wielkość trudno w całości przytaczać.

Na podstawie powyższego porównania widzimy, że jakkolwiek b. Galicja i Księstwo Poznańskie przewyższają b. Królestwo Polskie pod względem liczby przestępstw przeciw moralności, to jednak objaw ten w części może być następstwem odmiennego rejestrowania danych statystycznych w trzech ościennych państwach: Rosji, Austrji i Niemczech; natomiast na zasadzie porównania Galicji z Austrją i Księstwa Poznańskiego z państwem niemieckim, dochodzimy do przekonania, nie mogącego podlegać żadnej wątpliwości, że ludność polska wogóle odznacza się minimalną przestępczością przeciw moralności.

Francja wykazuje względnie nieznaczną liczbę tychże przestępstw. Jeżeli kosmopolityczny Paryż zyskał smutną sławę rozwiązłości obyczajów, to zawdzięcza ją głównie tym próżniaczym i znudzonym tłumom cudzoziemców, które ściągają nad Sekwanę z ciekawości, lub w poszukiwaniu nowych, a niezawsze zdrowych wrażeń. Ogół jednak drobnomieszczańskiej, pracującej ludności francuskiej nie zdradza szczególniejszego zepsucia dobrych obyczajów, co uwidocznia mniejsza liczba przestępstw przeciw obyczajności we Francji w porównaniu z Niemcami, i z Austrją. Co do stale zmniejszającego się przyrostu ludności we Francji, co przejmuje taką obawą uczonych francuskich o przyszłość i wielkość narodu, to objaw ten należy przypisywać nie tyle korupcji obyczajów, ile wzrostowi dobrobytu i łącznie z tym rozwijającej się przezorności i dbałości o przyszłość potomstwa, a wskutek tego i pewnej wstrzemięźliwości.

Natomiast bardzo poważne liczby przestępstw przeciw moralności spełnianych w Niemczech, są nader wymownym dowodem, że w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów" popsuły się już te dobre obyczaje, a jak już mieliśmy możność stwierdzić, pozorną wielkość i potęgę Niemiec, upojonych poprzedniemi zwycięstwami przeżarła korupcja moralna, która szerząc się coraz bardziej, obejmuje coraz szersze sfery ludności i dostarcza rok rocznie takiej liczby przestępstw, ujawniających zupełne zwyrodnienie, jakiej nie dostarczyło dotąd żadne inne państwo europejskie.

Oprócz minimalnej liczby przestępstw przeciw moralności, ludność polska wykazuje w porównaniu z państwami zachodnio-europejskiemi również mniejsza liczbę wyrafinowanych oszustw. Według danych, zamieszczonych w urzędowych publikacjach niemieckich liczba skazanych za oszustwa w 1907 roku wynosi w Księstwie Poznańskiem — 466 osób, w Prusach (bez Poznańskiego — 11,174 i w całem państwie niemieckiem (bez Poznańskiego) — 21,581, co stanowi na 100,000 ludności: w Ks. Poznańskiem — 23.5 skazanych, w Prusach — 31.6 i w Niemczech — 36.8.

Za podstępne bankructwo skazano w 1907 roku w Prusach — 21 osób, w Niemczech — 52 osoby, podczas gdy w Poznańskiem nie zarejestrowano ani jednego wypadku skazania za to przestępstwo.

Galicja również wykazuje względnie mniejszą liczbę oszustw, nietylko w porównaniu z krajami b. monarchji austrjackiej, wyżej od niej uprzemysłowionemi, lecz w porównaniu i z temi, w których przemysł i handel słabiej są rozwinięte. Skazanych za oszustwa Galicja dostarczyła w 1905 r. 21.4 na 100,000 ludności, zajmując 13-ste miejsce na liście tej przestępczości. Pod względem liczby tych przestępstw Galicja przewyższa tylko Bukowinę, gdzie było skazanych 20.5 i Dalmację, która dostarczyła skazanych 18.2; natomiast wykazuje mniejszą liczbę tych przestępstw od wszystkich pozostałych austrjackich krajów, z pomiędzy których nawet przemysłowo ubogi Tyrol dostarczył znacznej liczby, mianowicie 56,3 skazanych za oszustwa; najwyższa cyfra — 98,0 przypada na Salzburg.

Pod względem liczby przestępstw oszustwa z okolicznościami obciążającemi, zaliczonemi do kategorji zbrodni (Verbrechen), Galicja również przedstawia dość korzystny stosunek, gdyż z liczby 15-u krajów, które wchodziły w skład b. monarchji austrjackiej, pod względem ilości tych przestępstw przewyższa tylko nieznacznie Czechy, Morawy, Szląsk i Dolną Austrję, dostarczając 12.5 skazanych.

Ludność polska zaznacza się też mniejszą liczbą spełnionych samobójstw. Podług statystycznych danych, zamieszczonych w „Statist. Jahrbuch für das Deutsche Reich", liczba samobójstw, spełnionych w 1907 roku w Niemczech wyniosła 12.777, co czyni na 100,000 mieszkańców 20.6 samobójstw, podczas gdy w Księstwie Poznańskiem liczba samobójstw wynosiła w tymże 1907 r. tylko 10.2 wypadków na 100,000 ludności.

Niestety, statystyka nie orzeka tak pomyślnie dla ludności polskiej w rubryce zabójstw. Krewki, nieokiełznany temperament i brak umiarkowania w piciu alkoholu sprzyja zbrodni zabójstwa. Tej smutnej karcie porównawczej poświęcimy artykuł następny.

KURT WEISS.

O ORGANIZACJI FRANCUSKIEJ I SZWAJCARSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ.

Przetłumaczył i opracował I. ETTINGER.

(Ciąg dalszy).

Żandarmerja, podległa wojskowo ministerjum wojny, wypełnia ogólnie zadanie utrzymania w kraju porządku publicznego i bezpieczeństwa. Nowy regulamin, wydany przez rząd 20 maja 1903 roku określa dokładnie granice władzy poszczególnych ministerjów (spraw wewnętrznych, wymiaru sprawiedliwości, marynarki i kolonji) nad tą formacją. Żandarmi obowiązani są wykonywać rozporządzenia naczelników powiatów; inne władze cywilne mogą zwracać się do żandarmerji o pomoc tylko w formie propozycji.

Żandarmi, podobnie jak w Niemczech, piesi i konni mają prawo przekroczyć granice swego okręgu, jedynie w pościgu za przestępcami schwytanymi na gorącym uczynku.

Do korpusu żandarmerji są przyjmowani wyłącznie wysłużeni podoficerowie kawalerji, piechoty, sprawni i odpowiednio uzdolnieni, którzy ukończyli kurs szkoły żandarmskiej (Ecole de sous-officiers de gensdarmerie), utworzonej w roku 1901 na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

5. Strażnicy polni, dozorcy leśni i dozorcy prywatni.

Strażnicy polni i dozorcy leśni baczą nad przestrzeganiem przepisów prawnych, zawartych w „Code rual", mających na celu ochronę gruntów rolnych i leśnych, oraz współdziałają żandarmerji przy utrzymaniu w kraju porządku publicznego i bezpieczeństwa. Według art. 9 ustawy o postępowaniu karnem (Code d'instruction criminelle) strażnicy polni i dozorcy leśni są urzędnikami policji sądowej. Mianuje ich burmistrz wiejski. Strażnicy polni i dozorcy leśni mogą być w każdej chwili użytkowani przez komisarzy policyjnych, i mają obowiązek stale informować ich o wszystkich ważnych wydarzeniach, zaszłych w ich okręgach.

Dozorcy prywatni są to oficjaliści, najmowani za zgodą prefektów i podprefektów przez właścicieli wielkich posiadłości. Dozorcy ci mają te same funkcję i prawa co strażnicy polni. Służbowo podlegają oni nadzorowi prokuratorów i jeneralnych podprokuratorów.

6. Ruchome brygady policji kryminalnej.

Powołując się na omówioną już powyżej inowację, powstała wraz z prawem z dn. 28 grudnia 1910 r., poprzestanę tu tylko na zaznaczeniu ważniejszych szczegółów tej tak niezbednej inowacji kryminalno-policyjnej, gdyż odpowiadającej obecnym warunkom komunikacyjnym.

Cała Francja podzielona została na 12 wielkich okregów kryminalno-policyjnych t. zw. „Brigades regionales de police mobile". Główną siedzibą tych brygad są wielkie porty, centra przemysłowe, i miasta pograniczne. Wszystkie brygady podlegają bezpośrednio jeneralnemu dyrektorowi policji.

Każda brygada składa się z 4 komisarzy kryminalnych, (z których najstarszy jest szefem w randze „Commissaire Divisionnaire") i 10 policjantów kryminalnych. Jeneralny dyrektor policji rozporządza bezpośrednio jednym komisarzem dywizyjnym (stałym zastępcą dyrektora) 2-ma komisarzami, 10-ma policjantami kryminalnymi, a do służby specjalnej jeszcze 15-ma policjantami kryminalnymi.

Dyrekcja jeneralna policji połączona jest ze wszystkiemi 12-ma brygadami specjalną siecią telefoniczną.

Brygady kryminalno-policyjne rozporządzając specjalnie wyszkolonymi i uzdolnionymi funkcjonarjuszami, gotowymi zawsze do wyjazdu czy wymarszu i zaopatrzonymi w daleko idące upoważnienia — tropią i ujawniają przestępców wszelkich kategorji, którym rozwój i udoskonalenie środków komunikacyjnych coraz bardziej ułatwia ucieczkę. Bardzo często urzędnicy lokalnych władz policyjnych nie są w możności ująć podobnych przestępców, gdyż władze te są niezależne jedna od drugiej, a gminy nie utrzymują ze sobą dostatecznego kontaktu i organom ich nie wolno przekraczać szczupłych granic okręgów sądowych.

Najważniejszym zadaniem ruchomych brygad kryminalno-policyjnych jest wytworzenie pomiędzy władzami lokalno policyjnemi ogniwa, uzupełnienie działalności tych władz i rozszerzenie jej na cały obszar państwa.

Działalność tych brygad przeznaczona jest głównie do wykrywania przestępców i poważnych wykroczeń, poza tem brygady te przyjmują udział w wykrywaniu oraz chwytaniu przestępców, ułatwiając przez to pozostałym urzędom policyjnym ich działalność naprz.: w Paryżu wydarza się morderstwo, sprawca jego zbiegł, lecz policja osiągnęła już o nim pewne informacje. Wówczas dyrektor policji jeneralnej komunikuje niezwłocznie wszystkim 12-u podległym mu brygadom oznaki domniemanego przestępcy, oraz towarzyszące morderstwu okoliczności. W ten sposób niezwłocznie tworzy się sieć wyrobionych urzedników kryminalno policyjnych na terytorjum całej Francji i ucieczka sprawcy wobec znakomitego wyszkolenia tych urzędników oraz wobec sprawności aparatu staje się wprost wykluczona. Podobną metodę stosuje się, gdy na prowincji spełnionc poważną zbrodnię. W tym wypadku prokurator jeneralny jest upoważniony do natychmiastowego posiłkowania się brygadami. W celu wzmożenia starań detektywów przy ściganiu przestępców wyznaczane są im, jak innym funkcjonarjuszom policyjnym Francji za każde ujęcie przestępcy, ustawowo ustalone nagrody w rozmiarze od 8 do 50 franków.

Na zasadzie ustawy o postępowaniu karnym komisarze tych brygad są urzędnikami pomocniczymi urzędu prokuratorskiego; Jako tacy mają oni prawo samodzielnego ścigania czynów występnych. Natomiast jest im surowo wzbronione prowadzenie dochodzenia administracyjnego a zwłaszcza politycznego.

Okólniki ministra sprawiedliwości do prokuratorów jeneralnych apelacyjnych i ministra spraw wewnętrznych do prefektów z dn. 4 kwietnia 1908 r., normują ich działalność służbową, w celu uniknięcia odciągania brygad od właściwego zadania i zbytniego obarczania ich pracą przez władze sądowe.

Minister sprawiedliwości Barthou w okólniku z dn. 12 stycznia 1910 r. do prokuratorów jeneralnych i apelacyjnych jeszcze raz zwraca uwagę na specjalne zadanie ruchomych brygad kryminalno-policyjnych, które nie powinny być absorbowane sprawami, które skuteczniej i bardziej podstawowo załatwić mogą urzędnicy policyjni miejscowi.

Paryski jeneralny dyrektor policji rozporządza własnym zakładem fotograficznym, urządzonym w sposób nowoczesny, a należącym do służby wywiadowczej. Zakładem zarządza fotograf-chemik, który spełnia też funkcję rzeczoznawcy sądowego.

Jeneralna dyrekcja policji posiada nadto: rejestr kartkowy i fotografje przestępców zawodowych i międzynarodowych wszelkich kategorji, akty osobiste, rejestr agentów śledczych, redakcję tygodnika policji kryminalnej (Bulletin Hebdomadaire de Police Crimunelle) i muzeum przestępczości. Rejestracji dokonywują, również jak w paryskiej policji kryminalnej starsi policjanci, nie zaś sekretarze policyjni, a to w celu, aby można się było posługiwać nimi i w służbie zewnętrznej. Tylko kierownik rejestratury zajmuje stanowisko, odpowiadające niemieckiemu sekretarzowi policji.

Cały szereg komisarzy zajmuje się wyłącznie gromadzeniem i segregowaniem, nadsyłanych przez ruchome brygady kryminalno-policyjne, sędziów śledczych i prokuratorów, sprawozdań i raportów, tyczących się ukazania w departamentach niebezpiecznych przestępców zmian ich miejsca pobytu, a wszczególności o ruchu złoczyńców, występujących zbiorowo. Ta stała obserwacja i segregacja umożliwia ściśle współdziałanie komisarzy policyjnych i zmetodyzo-

---

LUDWIK HENRYK JAKOBI.

ZASADY PRAWODAWSTWA I INSTYTUCJI POLICYJNYCH.

według przekładu JANA PLICHTY z r. 1815.

(Ciąg dalszy).

V.

O publiczn-j pieczy nad wolnością członków państwa, oraz nad wolnością przemysłów.

Wolność, czyli niezawisłość od samowładności inszych ludzi, naydroższem iest człowieka dobrem. Usilne o zachowanie wolności staranie, a gdy takowa iest postradaną, o odzyskanie i rozprzestrzenienie owey, iest powszechnem; iakoż żadna żądza zgodnieyszą z rozumem być nie może. Iest ona podstawą udoskonalenia ludzkiego. Wszystko, co moralną stanowi zasługę, co szlachetnem iest i wielkiem, z niey iedynie wypływa. Wszystkie rodu ludzkiego kunszta, tam tylko do doskonałości dochodzić mogą, gdzie wolność panuie. Zat... ieczenie dobra tego, głównym obywatelskiego towarzystwa się było celom. Ponieważ bowiem w załudnionych znacznie mieyscach, wolność iednego bardzo łatwo z wolnością drugiego w kollizyą popadać może, stąd zaś nieustanne zbogolną wolność przytłumiaiące wynikaią walki, przeto Inszego ku zapewnieniu wolności wszystkich nie było środka, nad określenie wolności każdego ustawami i dopilnowanie, za pomocą siły publiczney, tychże ustaw zachowania. Uskutecznienie takowego rzeczy porządku, głównym iest związku politycznego celem. Z niego dopiero prawna wynika wolność, to iest, wolność każdego, wolnością wszystkich ograniczona.

Jednakże ludzie częstokroć za korzystną dla siebie rzecz maią, wolność swoię, mniey lub więcey dobrowolnie ograniczać i pewne swe czynności, a nawet całą swą osobę, samowolności innych ludzi poddawać. Póki się podobne związki dobrowolnie zawieraią i na umowach opieraią, póty naruszeniem wolności być nie mogą. Bo kiedy się ktoś cząstki wolności swoiey zrzeka, insze na to mieysce uzyskuie dobro, celom iego, z drugiey strony, dopomagaiące. Podobna dobrowolna dóbr i sił zamiana, społeczeństwa ludzkiego cele wielce wspiera, zaczem się rząd opiekować nią obowiązany nie iest. Tylko przeciwko swey woli i w skutku gwałtu, nikt samowolności drugiego ulegać nie winien, gdzie tego inne prawo rozumowe wyraźnie nie stanowi i koniecznie nie wymaga.

Również i tego za naruszenie wolności uważać nie można, gdy rząd wolność obywateli pewnemi obwodzi granicami. Bo tu nie samowolność, ale prawo ogólne, a więc sam rozum, wolność osób poiedyńczych z tey iedynie ogranicza przyczyny, aby wolności wszystkich tem obszernieyszą i dowolnieyszą zapewnić mógł sferę. W państwie więc inne wolności ograniczenia uchodzić nie mogą, nad takie, co:

1. zabezpieczenie wolności innych ludzi w za...warze maią;

2. co użytkowania wolności wczą, iako to, określenia dzie... i niedorostych;

3. co pomnażaią dobra spólne, ważnieysze od złego, z określenia takowego wynikaiącego; a takiemi dobrami spólnemi są, np. większa rozciągłość i siła wolności, utrzymanie państwa i innych spółobywateli i t. p.;

4. wreście takie, co każdy dobrowolnie na siebie wkłada.

Pierwsze trzy ograniczeń rodzaie, ustawami kraiowemi zakreślonemi być winny, a o dorzeczności ich i konieczności, wedle skutku, iaki we względzie na urzeczywistnie powszechnych państwa celów przynoszą, sądzić należy. Czwarty rodzay ograniczeń własną tych osób korzyść zamierza, które ie dobrowolnie na siebie wkładaią; rząd się przeto niemi tyle opiekować powinien, ile one na prawie ugruntowanemi znaydzie.

Atoli dzieje świata dowodzą, że w wielu państwach, osobista większey lub mnieyszey części narodu wolność, przeciwko woli oneyże, iest iey odcięta, chociaż tego wyszczególniane powyżej cele państwa nie wymagaią koniecznie. Jedna mieszkańców klasa całe stany, narody owładnęła i takowe całem ich potomstwem, do zostawania w niewoli i ulegania iey samowolności znieważa.

Rządy, przy nastaniu swoiem, lub w dalszem czasu następstwie, położenie to rzeczy upoważniły i stosunki takowe ustawami zakreśliły, którym to sposobem wielką narodu massę w początkach, być może, samą przemocą bezprawnie przygnębioną, na niewolę i utratę nayszlachetnieyszego przyrodzonego dobra, to iest

wanie w pewnym kierunku prowadzonych dochodzeń.

Urząd ten, zwany „Le Controle general de Cervices de Recherches judiciaires" porozumiewa się w razie potrzeby również i z zagranicą; podlega on bezpośrednio zastępcy jeneralnego dyrektora policji (Le Commissaire principal) Sebillowi, który jednocześie redaguje tygodnik policji kryminalnej.

Pismo to otrzymują bezpłatnie jeneralni prokuratorzy, prokuratorzy, sędziowie śledczy, komisarze policyjni, komenda żandarmerji, dyrekcje więzień oraz więzienia we Francji, Tunisie i Algierze Francja wymienia z krajami ościennemi egzemplarze swego organu policyjnego na egzemplarze organów kryminalnych owych państw.

Francuski dziennik policyjny jest nietylko dziennikiem pościgu, ale jednocześnie rodzajem podręcznika dla urzędów podległych jeneralnej dyrekcji policji. Urzędnicy są np. obznajmiani z wybiegami, stosowanymi w danym czasie przez międzynarodowych złodziejów hotelowych.

Aby wykłady tego rodzaju uczynić możliwie obrazowymi umieszczane są w dzienniku rysunki narzędzi do włamywania w stanie przygotowanym lub jeszcze nie gotowym do użytku, wyglądającem zgoła niewinnie dla niewtajemniczonych*). Liczne ilustracje zamków od drzwi i rygli wykazują w jaki sposób rutynowany złodziej hotelowy przygotowuje się do kradzieży i jak przy pomocy swoich przyrządów wślizguje się pod osłoną nocy do zamkniętych ubikacji. Zapoznanie się z temi arkanami i wybiegami złodziejskiemi ułatwia schwytanie złoczyńcy na gorącym uczynku, a przy zapoznaniu się z jego „techniką" umożliwia nawet odgadnięcie osoby autora włamania.

We Francji wskutek wydawania tylko jednego dziennika pościgu, osiąga się łatwość korzystania z francuskiej kontroli listów gończych.

*) Międzynarodowi złodzieje hotelowi używają obecnie po większej części narzędzia do włamań zwanego „Ouistiti", jest to pomysłowo zbudowany instrument, który w stanie niegotowym do użytku składa się z noża do odcisków i korkociąga. W stanie gotowym otrzymuje się ostre obcęgi przy pomocy, których złodziej jest w stanie z łatwością i bez szmeru otworzyć od zewnątrz drzwi hotelowe zamknięte od wewnątrz: obcęgi chwytają klucz tkwiący od wewnątrz w zamku i przekręcając go otwierają zamek. O ile w zamku klucza niema otwiera się przy pomocy klucza podrobionego, lub też wytrychem (Tantel).

JAN DR. SCHNEICKERT.

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO). (Ciąg dalszy).

I. Główne znamiona głowy.

1. Czoło.

Przy badaniu czoła należy uwzględnić następujące punkty:

1. stopień wystawania łuku ocznego;
2. pochylenie profilu czoła;
3. wysokość;
4. szerokość;
5. cechy szczegółowe.

1. Łuki oczne bada się z profilu; znajdują się one zaraz nad jamami ocznemi (pod brwiami). Stopień ich wystawania może być:
mały — mały — średni — wielki — wielki.

(Porównaj fig. 3).

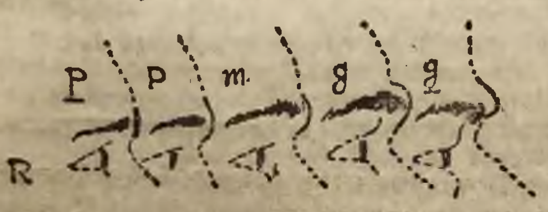


Fig. 3

2. Pochylenie czoła. Stopień pochylenia linji profilu czoła ocenia się według przeprowadzonej w myśli przez nasadę nosa; linji pionowej, może on być:

ukośny (lub cofnięty) — średni — pionowy.

(Porównaj fig. 4).

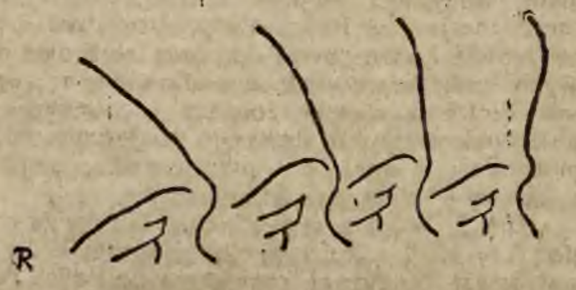


Fig. 4

Czoło bardzo cofnięte oznacza się: cofnięte (a więc z podkreśleniem).

Trafiają się jednak także takie czoła, których profil wystaje poza przeprowadzoną w myśli linję pionową. Takie czoło nazywamy „wystającem" albo „wypukłem", tego ostatniego określenia używa się mianowicie wtedy, jeżeli wskutek wystających guzów czołowych na pionowym profilu czoła tworzy się wypukłość.

(Porównaj ostatni rysunek w fig. 4 i fig. 6).

Jako siedmiostopniową podziałkę profilu czoła otrzymamy:
cofnięty — cofnięty — (cofnięty) — średni — (pionowy) — pionowy — wystający (albo wypukły).

3. Wysokość czoła bada się z przodu; sięga ona od granicy włosów do nasady nosa.

Stosunkową miarą wysokości czoła może być miara przyjęta dla innych części postaci ludzkiej, a mianowicie
mała — mała — średnia — wielka — wielka.

4. Szerokość czoła ma tak jak wysokość te same miary stosunkowe, a ocenia się ją według widzialnego z przodu oddalenia jednej skroni od drugiej.

5. Cechy szczegółowe czoła.

1) Łuki czołowe, są to pewnego rodzaju nabrzmienia położone nieco ponad łukami ocznymi. (Porównaj fig. 5).

Zaznacza się, że tam gdzie są łuki czołowe nie ma wystających łuków ocznych, czyli innemi słowami: u jednego i tego samego osobnika mogą być tylko albo wystające łuki oczne, albo też łuki czołowe — nigdy jednak obydwie te cechy razem. (Fig. 5, 6, 7.)

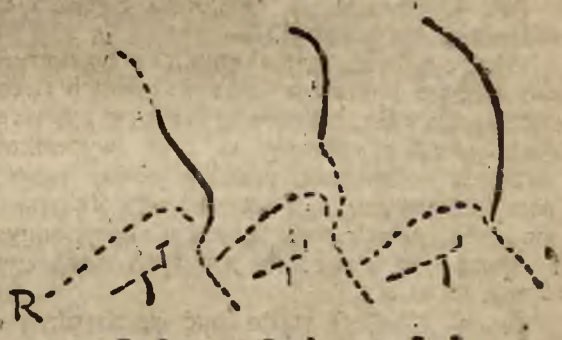


Fig. 5 Fig. 6 Fig. 7

2) Guzy czołowe, są to guzowate wyniosłości, leżące nieco wyżej niż łuki czołowe.

3) Zaokrąglony profil czoła. W tym wypadku profil czoła opisuje wyraźnie i nieprzerwanie linję okrągłą. Niema tu nabrzmienia łuków ocznych, a pochylenie czoła jest cofnięte.

4) Brózda czołowa. Niektóre osoby mają w środku czoła prosto nad nasadą nosa wyraźnie widoczne wgłębienie i tę cechę szczegółową czoła nazywamy „brózdą czołową".

(D. c. n.)

osobistey wolności skazały. Podobny państwa układ, czy na niewiadomości ciemnych czasów, czy na konieczności ówczesnych stosunków, czy na przewadze tych, co sobie iuż raz władztwo nad niewolnikami swoimi przywłaszczyli, iest ugruntowanym, czy wreście pogodzenie onego z obięciem prawa, w ogólności, podobnym iest czy nie, co wszystko bez dalszego w tem mieyscu zostawiamy roztrząśnienia.

Rząd ma bardzo ważną polityczną przyczynę, nie dopuszczać przygnębienia osobistey wolności, gdzie zaś takowa przez zwyczaie, czas i obyczaie przygnębioną została, starać się z roztropnością i sprawiedliwością o przywrócenie owey.

Roztropność wymaga, aby zmiana takowa tak udysponowaną została, iżby żadnych szkodliwych w państwie wstrząśnień nie zrządziła.

Zniesienie takich praw i zbliżenie ich do przyrodzonego i rozumnego stanu, znowu do Policyi kraiowey należy, gdyż ona szczególniey do uskutecznienia celu państwa, we wszystkich iego członkach, przykładać się powinna, co jedynie rzeczywiste prawodawstwa ulepszenie zdziałać iest zdolnem.

Policya więc troskliwie czuwać powinna, ażeby wolność, ustawami kraiowemi zapewniona, nadwerężona nie została, a zwłaszcza tak dalece baczność tę rozciągać obowiązana, ile iey sądownictwo i prywatny interes, dokonać nie będą w stanie. Ponieważ bowiem osobista wolność tak ważnym jest nietylko całego społeczeństwa, ale i każdey poiedynczey osoby celem, przeto sam rząd nad iey zachowaniem czuwać obowiązany, gdzie iey prywatne siły należycie zapewnić nie są zdolnemi.

Policya więc baczyć na to powinna: 1) aby sami urzędnicy kraiowi władzy swoiey na uszczerbek prawney wolności nie nadużywali. Konieczną iest bowiem rzeczą, aby nie tylko dokładne w państwie były ustawy, zapewniaiące, iżby iedynie osoby o występek iako podeyrzane aresztowanemi być mogły, lecz prócz tego takie potrzebnemi są rozporządzenia, za pośrednictwemby których nietylko żadne samowolne uwięzienia baczności uchodzić i bez kary zostawać nie mogły, ale nawet występca do sądu oddanym nie będąc, długo więzionym być nie mógł.

2. Również usilnie na nadużycia prywatney władzy, przez inrys dykcyonaryuszów, panów i rodziców baczyć należy. Sądy patrymonialne na szczególnieyszą baczność zasługuią, ile że w wielu ieszcze kraiach innych dykcyonaryusze, tak właśnie iak instycyaryusze sprawuią się i naywiększe samowładności i tyranie wyrządzaią. A tem mniey mieć powinny prywatne osoby prywatne więzienia i w nich, pod iakim bądź pozorem, swych krewnych lub inne osoby, polubownie (samowolnie) zamykać.

Wydarza się także po wielkich miastach, iż rozwięźli lubieżnicy ustronne pokoiki sobie utrzymuią, do których uwiedzione dziewczęta sprowadzaią i tam ie do ulegania swym sprośnym zamiarom zniewalaią. Wyśledzać podobne skrytki zbrodniarskie i czynić przysposobienie takowych niepodobnem, ciągłem Policyi powinno być staraniem.

Wreście karność domowa, szkolna i rzemiosłstwa ścisłey baczności uchodzić nie powinna. Rodzice, nauczyciele i panowie (pracodawcy) koniecznie iakąś władzę nad swemi podległemi mieć muszą, aby tych do posłuszeństwa zniewalać mogli, w czem niepodobną iest rzeczą wszelkim zagrodzić nadużyciom. Jednakże władza takowa zawsze ustawami, w myśl celu swoiego ograniczoną być musi, a Policya uważać powinna, ażeby używanie oney znacznie od celu nie odbiegało.

Lecz nie tylko wolności osobistey, ale i wolności przemysłów, rząd bronić i takową, gdzieby była naruszoną, z roztropności i sprawiedliwością przywracać obowiązany. Tylko za wolną zupełnie wszystkich sił ludzkich dzielnością; tudzie gdy każdy własnością swoią polubownie będzie mógł zarządzać, koniecznemi iedynie i sprawiedliwemi w tey mierze ograniczonym będąc ustawami, dobre mienie i szczęśliwość szybkim się będzie w kraiu rozszerzać krokiem. Rząd zatem zważać obowiązany, aby nie tylko istnąca przemysłów wolność samowładnie naruszaną być nie mogła, lecz nadto, aby szkodliwe kluby*) mocą ustaw zaprowadzone i faworyzowane, zniesionemi zostały, co głównym prawodawstwa policyynego celem być powinno.

Następny „poddział trzeci" traktować będzie „o publiczney pieczy nad honorem".

*) Autor ma na myśli monopolityczne i separatystyczne przywileie dawnych cechów rzemieślniczych, iak wiadomo podległych iuż dziś ewolucji i nie stanowiących wyłączności.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

Niniejszy dekret unieważnia podane przez nas poprzednio rozporządzenia o nietykalności poselskiej.

Ustawa z dn. 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego.

Art. 1. Członkowie Sejmu Ustawodawczego nie mogą być nigdy pociągani do odpowiedzialności prawnej za swoją działalność w Sejmie lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego.

Za przemówienia i odezwania się, tudzież manifestacje w Sejmie lub komisjach sejmowych odpowiadają tylko przed Sejmem podług przepisów regulaminu sejmowego.

Art. 2. Przez cały czas trwania Sejmu Ustawodawczego posłowie nie mogą w żadnym wypadku być pozbawieni wolności.

W tymże samym czasie nie wolno żadnej władzy sądowej lub administracyjnej wdrażać przeciwko nim postępowania karnego lub dyscyplinarnego bez uprzedniej zgody Sejmu.

Postępowanie karne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi przed uzyskaniem mandatu poselskiego, winno być na żądanie Sejmu zawieszone aż do wygaśnięcia tegoż mandatu.

Art. 3. Członkowie Sejmu Ustawodawczego badani jako świadkowie przed sądami, władzami administracyjnemi i dyscyplinarnemi, mają prawo uchylenia się od zeznań co do faktów, które im w wykonywaniu zawodu poselskiego do wiadomości podano, jako też co do osób, od których pośrednio lub bezpośrednio wiadomość o tych faktach uzyskali.

Art. 4. Mieszkanie członków Sejmu Ustawodawczego jest nietykalne.

Wkroczenie do mieszkania, rewizja domowa i zatrzymanie papierów oraz wszelakich ruchomości może mieć miejsce jedynie na podstawie nakazu władzy sądowej w tych wypadkach, w których członkowie rodziny posła, wspólnie z nim mieszkający, lub domownicy ścigani są z powodu popełnienia czynów karygodnych, i powinno być wyłącznie do tych osób ograniczone.

Art. 5. Nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgodne z prawdą sprawozdania z jawnych obrad Sejmu i komisji sejmowych, ani też za częściowy lub zupełny przedruk tychże jawnych obrad, zgodny z urzędowym stenograficznym protokułem.

Te sprawozdania i przedruki nie podlegają konfiskacie i wolne są od cenzury.

Art. 6. Członkowie Sejmu Ustawodawczego mogą bez pozwolenia i zawiadomienia władz zwoływać zgromadzenia celem zdania sprawy z działalności sejmowej. Na tych zgromadzeniach przedstawiciele i organy władzy nie mają prawa mieszania się do obrad.

Art. 7. Listy i telegramy, wystosowane do członków Sejmu Ustawodawczego, jako też korespondencja tychże ostatnich — nie podlegają żadnej cenzurze.

Władze mogą zatrzymać tylko telegramy, których treść narusza tajemnice wojskowe i państwowe.

Art. 8. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Marszałek: Trąmpczyński

za Prezydenta Ministrów

Min. Spraw Wewn.: S. Wojciechowski

Minister Sprawiedliwości: Supiński

Włączenie Wojskowej Straży Kolejowej do Policji Państwowej.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wojskowych, Kolei Żelaznych i Skarbu, w przedmiocie wcielenia Wojskowej Straży Kolejowej na obszarze Województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego, Białostockiego, oraz miasta Warszawy do Policji Państwowej, na zasadzie art. 2 Przepisów przejściowych do Ustawy o Policji Państwowej z d. 24 lipca 1919 roku (Dziennik Praw, № 61, poz. 363).

Z dniem 1 lutego 1920 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejmuje na obszarze województw: Warszawskiego, Lubelskiego, Kieleckiego, Łódzkiego i Białostockiego, oraz miasta Warszawy na swój etat i pod zwierzchni nadzór Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:

a) oficerów Wojskowej Straży Kolejowej, oraz urzędników biurowych, którzy wnieśli względnie wniosą w drodze służbowej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pisemne podanie o przyjęcie ich i zostaną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyjęci,

b) podoficerów i szeregowców Wojskowej Straży Kolejowej, o ile zostaną przyjęci na służbę przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych ustawą o Policji Państwowej.

ad. b) Funkcjonarjuszy Wojskowej Straży Kolejowej, o ile uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej, Ministerstwo Spraw Wojskowych wciela do armji z dniem 2 lutego 1920 roku.

Art. 2. Policja, pełniąca służbę na kolejach, składa się z wyższych i niższych funkcjonarjuszów, których stopnie służbowe określone są w art. 10 Ustawy z d. 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej.

Przyjęci na etat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oficerowie Wojskowej Straży Kolejowej otrzymują stopnie służbowe wyższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej, zaś podoficerowie i szeregowcy—stopnie służbowe niższych funkcjonarjuszów, a mianowicie: szeregowiec (żołnierz, starszy żołnierz i sekcyjny) — posterunkowego lub starszego posterunkowego, plutonowy i sierżant — przodownika, sierżant sztabowy — starszego przodownika.

Art. 3. Wypłaty wszystkich poborów za miesiąc luty 1920 roku funkcjonarjuszom Wojskowej Straży Kolejowej, przyjętym do Policji Państwowej, będą dokonane według norm dotychczasowych przez te urzędy, względnie kasy, które im dotychczas wypłaty te uskuteczniały.

Ewentualną różnicę poborów za miesiąc luty 1920 roku wypłaci im Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w miesiącu marcu.

Obowiązek wypłaty poborów funkcjonarjuszom Wojskowej Straży Kolejowej przyjętym przez Ministerstwo Spraw Wojskowych przechodzi z d. 1 lutego 1920 r. na pomienione Ministerstwo, względnie wojskowe Komisje Kasowe, które na rachunek Ministerstwa Spraw Wojskowych wypłat tych dokonają.

Art. 4. Istniejące kredyty Ministerstwa Kolei Żelaznych na utrzymanie Wojskowej Straży Kolejowej, preliminowane na okres budżetowy do 1 kwietnia 1920 r., przechodzą z dn. 1 marca 1920 r. do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W okresie budżetowym, począwszy od dn. 1 kwietnia 1920 roku i dalszych, Ministerstwo Kolei Żelaznych ponosić będzie jedną czwartą część wydatków na utrzymanie policji państwowej, pełniącej służbę na kolejach.

Art. 5. Lokale, będące w posiadaniu Wojskowej Straży Kolejowej, przechodzą z dniem 1 lutego 1920 roku w posiadanie Policji Państwowej.

Z objęciem lokalów w posiadanie przez Policję Państwową Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejmuje wszelkie związane z tem posiadaniem zobowiązania.

Art. 6. Żywy i martwy inwentarz Wojskowej Straży Kolejowej przechodzi w posiadanie Policji Państwowej za rozrachunkami międzyministerjalnemi.

Art. 7. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejmuje z dniem 1 lutego 1920 roku troskę o zaopatrzenie ekwipunkowe przejętej na swój etat Wojskowej Straży Kolejowej.

Minister Spraw Wewnętrznych:
S. Wojciechowski.

Za Ministra Spraw Wojskowych:
Sosnkowski gen.-ppor.

Minister Kolei Żelaznych:
w z. J. Eberhardt.

Minister Skarbu:
Wł. Grabski.

Warszawa, dn. 19 stycznia 1920 r.

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 22. I. 1920 № 30.

Polecam wprowadzić natychmiast w życie następujące przepisy o dokonywaniu kontroli urzędów policji państwowej:

Cel kontroli: przełożeni przeprowadzają służbę inspekcyjną celem zapoznania się z ogólnymi warunkami służby poszczególnych oddziałów policyjnych, mając na uwadze: 1) karność, 2) musztrę, 3) wyszkolenie, 4) sprężystość i gorliwość podwładnych organów, 5) sprawdzanie znajomości oraz nauczanie funkcjonarjuszów o obowiązkach, rozporządzeniach i przepisach służbowych, 6) skontrolowanie znajomości i warunków terenów miejscowych przez funkcjonarjuszów policji, 7) utrzymanie jedności w korpusie policji, 8) wykrywanie nadużyć i usterek, 9) meldowanie wyższym władzom o spostrzeżonych brakach, 10) umundurowanie, 11) uzbrojenie, 12) wyżywienie, 13) zdrowotność, i 14) warunki mieszkaniowe. Celem zorjentowania się co do panującej opinji o działalność policji należy między innymi zasięgnąć informacji od starostów, władz sądowych oraz przedstawicieli samorządu.

Czas inspekcji: powiatowi komendanci lub ich zastępcy obowiązani są poświęcać inspekcji poszczególnych podwładnych im posterunków i komisarjatów przynajmniej 5(pięć) godzin. Inne organy inspekcyjne zatrzymują się na poszczególnych posterunkach tak długo — jak tego wymagają warunki lokalne. Powiatowi komendanci i ich zastępcy mają objeżdżać posterunki danego powiatu co dwa miesiące, a mianowicie — powiatowy komendant połowę, a jego zastępca drugą połowę. Powiat musi być objechany 6 razy w roku. Czas objazdu do przeglądu posterunków nie może być zgóry ogłoszony ani postanowiony; przeglądy winny być rzeczowo rozłożone.

Okręgowi komendanci, ich zastępcy oraz komisarze inspekcyjni mają na przemian co kwartał objechać i poddać przeglądowi powiatowe komendy i komisarjaty, t.j. 4 razy w roku. Niedokonanie inspekcji w terminach wyżej wymienionych musi być usprawiedliwione przed najbliższą władzą przełożoną.

Podział służby inspekcyjnej: odjazd na inspekcję i powrót z takowej odręcznie zgłaszają powiatowi komendanci przełożonej okręgowej komendzie, okręgowi komendanci—Komendzie Głównej. Zawiadomienia te muszą być wypełniane osobiście i ekspedjowane, jako pisma poufne. Powiatowi komendanci zawiadamiają ustnie starostę o swym wyjeździe i powrocie służbowym, wskazując swego zastępcę na czas swej nieobecności.

Dokonywanie przeglądów posterunków i powiatowych komend odbywa się bez jakiegokolwiek zgóry ułożonego planu z przerwami w ten sposób, że po dokonanym przeglądzie 3—do 5 posterunków lub powiatowych komend powraca dany komendant lub inspekcyjny do swego miejsca urzędowania, następnie (po dwóch lub trzech dniach) przedsiębierze dalszy przegląd. Odjazd z posterunków na następny posterunek winien się odbywać nie ze względu na stosunki komunikacyjne, ale tak, by posterunki nie mogły być poinformowane o czasie przybycia danego komendanta. Dlatego jest wskazanem, aby powiatowy komendant nie przybywał w jednej porze na posterunki, ale w różnych porach dnia i nocy, pamiętając o celu przeglądu i mając na uwadze gorliwość i sprężystość danego posterunku. Zależy to od prowadzenia się posterunków i od spełniania obowiązków służbowych i wyszkolenia tychże, jakoteż wydarzających się wykroczeniach na poszczególnych posterunkach, aby właśnie przez osobisty wpływ powiatowych komendantów i niespodziewaną kontrolę różnym występkom zapobiegać i pobudzać funkcjonarjuszów do należytego spełniania obowiązków.

Przedkładanie wykazów o dokonanych przeglądach: po dokonaniu przeglądu posterunków, powiatowi komendanci przedkładają miesięcznewykazy do okręgowych komend według wzoru „A".

Przeglądy nadzwyczajne: powiatowy komendant jest obowiązany w wypadkach ważnych, ze względu na bezpieczeństwo publiczne lub karność danego posterunku, udać się na miejsce zagrożone i wydać potrzebne zarządzenia. Nowoutworzone posterunki mają być w krótkim czasie poddane przeglądowi. Przy służbowych przybyciach do siedziby posterunku, lub powiatowych komend mają dotyczący komendant przeglądnąć krótko posterunek lub powiatową komendę.

Postępowanie w czasie służby inspekcyjnej: przeglądy posterunków i powiatowych komend odbywają się z reguły niezapowiedziane. Jeżeli dotyczący komendant uważa pouczenie pewnych funkcjonarjuszów danej komendy za konieczne lub są ku temu inne

ważne przyczyny służbowe, może wyjątkowo swoje przybycie do posterunku wcześniej zapowiedzieć. Tak przy zwyczajnych, jak i nadzwyczajnych przeglądach posterunków nie może być naruszany spokój nocny funkcjonarjuszów. Jeżeli dany komendant przybędzie na posterunek w nocy, ograniczy się tylko do stwierdzenia dyżurów oraz nocnego porządku koszarowego. W zasadzie przeglądy posterunków lub komend odbywają się od godziny 7 rano do 9 wieczorem, odliczając odpowiednią przerwę obiadową.

N o c o w a n i e i w y ż y w i e n i e p o d c z a s p r z e g l ą d u: okręgowi i powiatowi komendanci podczas przeglądu posterunków, o ile w danej miejscowości nie znajduje się odpowiedni hotel, nocują w kancelarji danego posterunku. Tak się też postępuje z wyżywieniem, płacąc tę samą wkładkę menażową jak inni funkcjonarjusze danego posterunku.

R a p o r t o w a n i e o o b e c n o ś c i l u d z i: w czasie przybycia przełożonego na inspekcję najstarszy rangą funkcjonarjusz danego oddziału policyjnego, składa wizytującemu ustny raport co do ilości funkcjonarjuszów, będących na służbie, jakoteż i w rezerwie.

O ile wizytujący przełożony nie jest osobiście znany komendantowi danego oddziału policyjnego, winien się takowemu wylegitymować i zażądać legitymacji od danego komendanta.

P r o t o k u ł y p r z e g l ą d ó w: każde przybycie służbowe do siedziby posterunku lub komend wpisuje wizytujący własnoręcznie do księgi przeglądu, znajdujacej się na posterunkach, jakoteż powiatowych i okręgowych komendach. Jeżeli nie mógł być dokonany przegląd danej komendy, gdyż przybycie służbowe nie w tym celu nastąpiło, wpisuje dotyczący komendant krótko do księgi przeglądu cel swego przybycia, np. „jadąc do N. z powodu dokonanego tamże napadu rabunkowego wstąpiłem na tutejszy posterunek i przeprowadziłem krótki przegląd", pisząc dalej protokuł według wzoru „B" w księdze przeglądu.

Wynik końcowy przeglądu danej komendy lub posterunku wpisuje się do księgi przeglądu z odpisem przez kalkę według wzoru „B", z uwzględnieniem wyszczególnionych tam punktów. Przy punkcie „służba" należy nadmienić osobiste spostrzeżenia o stosunkach bezpieczeństwa publicznego np. „napady rabunkowe nie zdarzają się", w „N. wybuchło bezrobocie fornali lub się zakończyło", „robotnicy w N. zamierzają wywołać bezrobocie", wymienić tu ważniejsze w danym rewirze popełnione zbrodnie, ilość wyśledzonych sprawców, ilość niewyśledzonych przestępców.

Odpis protokułu sporządzony przez kalkę wizytujący zabiera ze sobą. Po skończonej wizytacji komendant wizytowanego oddziału policyjnego sporządza odpis protokułu z oryginału pozostałego w książce i stwierdzając takowy słowami „za zgodność z oryginałem", podpisuje go. Następnie w dalszym ciągu niżej pod tym podpisem (nie na marginesie) pisze swoje zarządzenia, które wydał odnośnie do uwag i wskazówek, wydanych przez wizytującego.

Sporządzony w ten sposób odpis protokułu odsyła natychmiast d r o g ą s ł u ż b o w ą; bezpośredni przełożony po otrzymaniu takowego zaznacza w dalszym ciągu wydane przez siebie w tym względzie rozporządzenia, oraz poufną opinję o podwładnych i stosunkach w danym oddziale policyjnym i przesyła w drodze służbowej do odpowiedniego urzędu wizytującego. W ten sposób idą protokuły przeglądów dokonanych przez: 1) powiatowe komendy do okręgowych komend, 2) przez okręgowe komendy do Komendy Głównej i 3) wizytujących z ramienia Komendanta Głównego do Komendy Głównej. Wobec powyższego: 1) protokuły w książkach pozostają w urzędach wizytowanych, 2) odpisy tych protokułów znajdują się w rękach wizytującego, 3) odpisy protokułów, poświadczone przez kierownika oddziału wizytowanego, wraz z uwagami co do wydanych zarządzeń przesyła się w drodze służbowej do wyżej wskazanego urzędu.

Każdy inspekcyjny po przybyciu na wizytację danego oddziału policyjnego obowiązany jest przeczytać w książce protokułów przeglądów przynajmniej 3 ostatnie protokuły wizytujących i na takowych zaznaczyć: „czytałem N. N." (podpis i data) o ile, rozumie się, sam tych protokułów nie sporządzał.

Protokuły przeglądów z wydanemi zarządzeniami służą dla informacji danym komendantom i będą przechowywane chronologicznie według powiatów w okręgowych komendach i Komendzie Głównej. Odpisy protokułów należy przechowywać chronologicznie w urzędach, dokonywujących przegląd.

E w i d e n c j a d o k o n a n y c h p r z e g l ą d ó w. Ewidencję dokonanych przeglądów okręgowych i powiatowych komend, komisarjatów oraz posterunków prowadzą okręgowe komendy według wzoru „C". Odpisy tej ewidencji przedkładają do dnia 20 stycznia, kwietnia, lipca i października, za okres kwartalny—Komendzie Głównej. Wykazy te należy zestawiać w następującym porządku: 1) okręgowa komenda, 2) powiatowe komendy, (powiatowa komenda oraz wchodzące w jej skład komisarjaty i posterunki).

* * *

Rozkaz z d. 24. I. 1920 № 31.

1. P. o. komisarza policji Okręgu m. st. Warszawy *Grabowski Czesław* — nadkomisarzem inspekcyjnym przy Okręgowej Komendzie Policji Okręgu m. st. Warszawy w kat. VII tab. płac od dnia 1 stycznia 20 r. (№ nom. 25636 z dnia 29.XII 19 r.).

2. P. o. podkomisarza policji Okręgu m. st. Warszawy *Tomczyński Stanisław*—komisarzem policji Okręgu m. st. Warszawy w kat. VIII tab. płac od dnia 1 stycznia 20 r. (№ nom. 25637 z dn. 29.XII-19 r.).

3. P. o. podkomisarza policji Okręgu m. st. Warszawy *Nagler Władysław* — komisarzem policji Okręgu m. st. Warszawy w kat. VIII tab. płac od dnia 1 stycznia 20 r. (№ nom. 25638 z dn. 29 .XII-19 r.).

4. P. o. podkomisarza policji Okręgu m. st. Warszawy *Gostyński Henryk* — komisarzem policji Okręgu m. st. Warszawy w kat. VIII tab. płac od dnia 1 stycznia 20 r. (№ nom. 25639 z dn. 29.XII-19 r.).

5. P. o. aspiranta policji Okręgu m. st. Warszawy *Bewense Karol* — podkomisarzem policji m. st. Warszawy w kat. IX tab. płac od dn. 1 stycznia 1920 r. (№ nom. 25640 z dn. 29.XII-19 r.).

6. P. o. aspiranta policji Okręgu m. st. Warszawy *Lewandowski Józef* — podkomisarzem policji Okręgu m. st. Warszawy w kat. IX tab. płac od dn. 1 stycznia 1920 r. (№ nom. 25641 z dn. 29.XII-19 r.).

1. Ustala się następujący sposób składania codziennych raportów dla całej policji śledczej.

a) Raport ustny względnie piśmienny wywiadowców u kierowników ekspozytur, przytem otrzymują oni rozkazy i dyspozycje służbowe na następne 24 godzin.

b) Raport kierowników ekspozytur policyjno-śledczych u komendantów, którym ekspozytury są przydzielone (w dużych miastach i u inspektorów). Raporty tylko ustne o sytuacji.

c) Raport ustny i piśmienny kierowników ekspozytur u naczelników okręgowych urzędów policyjno-śledczych, o ile ci są w tej samej miejscowości, w przeciwnym razie tylko wysłanie piśmiennego raportu (w bardzo ważnych wypadkach telefonogram lub telegram).

d) Raport naczelników okręgowych urzędów policyjno-śledczych u okręgowego komendanta w formie ustnego sprawozdania o sytuacji z przeszłej doby.

e) Raport piśmienny naczelnika okręgowego urzędu policyjno-śledczego do okręgowego komendanta, prokuratora odnośnego sądu okręgowego i do Wydziału IV-go Komendy Głównej.

2. Wszystkie ekspozytury śledcze przy powiatach i komisarjatach mają natychmiast założyć skorowidze osób poszukiwanych, a to z poszukiwań, dotyczących ich powiatów lub komisarjatów, niedotyczących zaś ich rejonów tylko w wypadkach poszukiwań ważniejszych. Materjał jest w gazetach śledczych i listach gończych. Taki sam skorowidz powinny założyć wszystkie posterunki policji, mianowicie co do osób, dotyczących ich gminy (rejonu). Skorowidz ten w ekspozyturach ma być kartotekowy, według wzoru, obstalowanego przez Wydział IV (znajduje się w każdej centrali okręgowej). Skorowidz ma być ułożony alfabetycznie. Na posterunkach skorowidze poszukiwanych będą prowadzone w formie książek, jednej dla kobiet, drugiej dla mężczyzn. Skorowidze takie odnośnie do osób poszukiwanych będą prowadzone w gminach: 1) w których popełniono przestępstwo lub nastąpiło poszukiwanie, 2) w których osoba poszukiwana stale zamieszkuje i 3) w gminach, w których poszukiwany jest zapisany do ksiąg ludności stałej. O ile jakakolwiek osoba lub rzecz poszukiwana została odnaleziona lub przytrzymana, należy o tem powiadomić Wydział IV-ty i władzę, która poszukiwanie (pościg) rozpisała, podając numer gazety i artykułu. Władza ta jest obowiązaną prosić natychmiast o umieszczenie odwołania w następnej gazecie śledczej. Wszelkie odwołania, umieszczone w gazecie śledczej, należy przeprowadzić w ten sposób, że każdy posterunek, mający gazety śledcze, przekreśla odnośny artykuł w gazecie śledczej skośną kreską w całości lub częściowo, kładac, jako licznik, liczbę gazety śledczej, którą odwołuje, jako mianownik zaś — rok tej gazety. Równocześnie należy w skorowidzu odwołanie to dobitnie zaznaczyć.

3. W uzupełnieniu rozkazu Komendy Głównej № 10, Pkt. 2 z dnia 26-go września 1919 r. w sprawie nadsyłania do Wydziału III sprawozdań o czynnościach i postępach wyszkolenia policji w poszczególnych okręgach podaje się do wiadomości, iż sprawozdania te należy uzupełniać punktem f. co do stanu i postępów nauki w rezerwach. Równocześnie zwraca się uwagę na ściste przestrzeganie terminów nadsyłania powyższych sprawozdań Sprawozdania negatywne należy również nadsyłać.

Komendant Główny Policji
Henszel w. r.

Naczelnik Wydziału I
Fr. Kaufman w. r.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ *) ZA GRUDZIEŃ R. B.

Bandytyzmu	zameld.	298	wyp., wykr.	103
Zabójstw	„	66	„ „	50
Podpaleń	„	82	„ „	23
Otruć	„	18	„ „	13
Kradzieży przy pomocy podkopu	„	78	„ „	42
„ z kas ogniotrw.	„	8	„ „	4
„ z mieszkań	„	2459	„ „	1236
„ ze sklepów	„	457	„ „	175
„ ze strychów	„	443	„ „	175
„ z piwnic	„	592	„ „	372
„ kolejowych	„	69	„ „	37
„ kieszonkow. w tramwajach	„	152	„ „	52
„ koni i bydła	„	506	„ „	194
Przywłaszczeń	„	104	„ „	81
Kazirodstwa	„	1	„ „	1
Handlu żywym tow.	„	—	„ „	—
Sutenerstwa	„	8	„ „	8
Sodomji	„	1	„ „	1
Zgwałceń	„	7	„ stwier.	7
Sztucznych poron.	„	19	„ „	11
Fałszerstw pieniędzy i pap. wart.	„	109	„ wykr.	68
„ świad. i piecz.	„	55	„ „	50
„ produk. spoż.	„	31	„ „	19
Oszustw	„	295	„ „	149
Szantażu	„	28	„ „	26
Podrzuceń dzieci	„	59	„ „	15
Zaginieńć osób	„	22	„ „	10
Zbiegłych z więzień	„	36	„ „	14
Samobójstw	„	57	stwierdz. tożsam. osoby w 53 wyp.	
Zwolnień od wojska	„	—	wyp., wykr.	23
Paskarstwa	„	—	„ „	318
Potajemn. gorzeln.	„	—	„ „	246
Lichwiarstwa	„	—	„ „	384
Włóczęgostwa	„	—	„ „	132
Dezercji	„	—	„ „	1119
Paserstwa	„	—	„ „	51
Łapownictwa	„	—	„ „	71
Przekupstwa	„	—	„ „	82
Oporu władzy	„	—	„ „	200
Zakłócenia spokoju	„	—	„ „	213
Krzywoprzysięstwa	„	—	„ „	1

*) Statystyka powyższa jest zapoczątkowaniem działu, który w miarę rozwoju organizacji policji nabierać będzie właściwej ścisłości.

Uposażenie urzędników.

Sprawa podwyższenia wynagrodzenia urzędników państwowych, rozpoznana już przez Radę ministrów, weszła dnia 28 b. m. przed forum sejmowe.

Ustawa o sprawozdaniu Komisji Sejmowo-budżetowej brzmi:

USTAWA

z dnia . . . . 1920 roku.

w sprawie przyznania nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcjonarjuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i preparand oraz szkół wyższych.

Art. 1. Sejm upoważnia Rząd do przyznania, tak, etatowym, jak i nieetatowym urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym, egzekutorom podatkowym, funkcjonarjuszom kolei państwowych, nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich, seminarjów nauczycielskich i preparand, oraz szkół wyższych nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego, począwszy od 1 stycznia 1920 r., aż do czasu uregulowania poborów służbowych, w następujących procentach od zasadniczych miesięcznych uposażeń, wraz ze wszystkiemi dotychczasowemi dodatkami drożyźnianemi.

Przy miesięcznem uposażeniu wraz z dodatkami	Wymiar miesięcznego zasiłku drożyźnianego w mk.				
	Dla nieżonatych i niezamężnych, dla żonatych i zamężnych bezdzietnych, o ile oboje pobierają uposażenie ze skarbu państwa, oraz dla zamężnych, o ile ich mężowie, jako osoby wojskowe otrzymują w myśl ustawy z d. 12 czerwca 1919 r. dodatki na żonę i dzieci	dla żonatych i zamężnych bezdzietnych lub z 1 dzieckiem, dla wdowców lub wdów z 2 dzieci	dla żonatych lub zamężnych z 2 dzieci, dla wdowców lub wdów z 3 dzieci	dla żonatych lub zamężnych z 3 dzieci, dla wdowców lub wdów z 4 dzieci	dla żonatych i zamężnych z 4 lub więcej dzieci, dla wdowcow i wdów z 5 i więcej dzieci
Do 1000 mk. włącznie	65%	75%	85%	95%	100%
Ponad 1000 mk.	60%	70%	80%	90%	100%

Art. 2. Przy oznaczaniu wysokości procentu należy uwzględniać dzieci nieletnie, nie zarabiające, a będące na utrzymaniu rodziców do 18 roku życia włącznie; dzieci zaś będące jeszcze w zakładach naukowych aż do ukończenia studjów, nie dalej jednak, niż do 24 roku życia włącznie.

Art. 3. Dodatek ten nie przysługuje pracownikom kontraktowym, którym może być podwyższone pobierane przez nich uposażenie umowne tylko w razie rzeczywistej potrzeby, za uprzednią zgodą Ministra Skarbu w drodze rewizji zawartej z nimi umowy.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Rezolucja.

Wzywa się Rząd, aby:

1) przy wydawaniu deputatów żywnościowych i przy innych świadczeniach uwzględniona była liczba członków rodziny urzędnika państwowego w następującej skali:

a) dla samotnych — normalna ilość, oznaczona przez Ministra Aprowizacji,

b) dla żonatych bezdzietnych — podwójna,

c) na każde dziecko—połowa normy, przyznanej dla dorosłej osoby;

2) deputaty żywnościowe, wydawane urzędnikom państwowym, cywilnym i wojskowym, oraz oficerom były zrównane;

3) przeprowadził w porozumieniu ze Związkami i Zrzeszeniami Pracowników Państwowych odpowiednią reorganizację Urzędu Zaopatrywania Urzędników Państwowych;

4) wydatniej, aniżeli dotychczas, popierał kooperatywy urzędnicze, za pomocą udzielenia odpowiedniego bezprocentowego kredytu, oraz ułatwił przy zakupach i sprowadzeniu odpowiednich artykułów:

5) dzieci pracowników państwowych zwolnione zostały od opłat w szkołach państwowych;

6) przyśpieszył organizację Kasy Chorych ze względu na konieczność zabezpieczenia pracownikom państwowym i ich rodzinom bezpłatnej pomocy lekarskiej;

7) rozpoczął budowę domów dla pracowników państwowych, finansowo popierał istniejące kooperatywy mieszkaniowe i dostarczał bezdomnym pracownikom odpowiednich lokali na mieszkania;

8) ustanowił przy Radzie Ministrów Komisję Płac Urzędniczych, któraby badała wzrost, względnie spadek utrzymania.

Podczas rozpraw prawie wszyscy mówcy zajęli bardzo przychylne stanowisko wobec istotnych potrzeb urzędników.

Z przemówienia p. Prezydenta Ministrów wynika, że przedłożony przez Rząd projekt podwyżek dla urzędników i funkcjonarjuszów państwowych Rząd rozumiał nie inaczej, jak pewien rodzaj prowizorjum, t. j. dodatek do pensji na najbliższe miesiące, mianowicie: styczeń, luty i marzec. Jednocześnie z tym projektem na Radzie Ministrów uchwalone było, żeby w przeciągu miesiąca lutego opracowana została szczegółowa unifikacja i regulacja płac i poborów urzędniczych. Z projektem tym, ujmującym całokształt sprawy, Rząd będzie mógł już w ciągu marca zjawić się przed Wysoką Izbą.

Po wyczerpaniu rozpraw przystąpiono do głosowania. Przyjęto poprawkę Komisji, ażeby zamiast słów: „nauczycielom szkół powszechnych" wstawić „szkół zawodowych". Odrzucono poprawkę pos. Diamanda i Ziemięckiego, zmierzającą do wyznaczenia podwyżki w wysokości 100 proc. obecnego wynagrodzenia, a nadto przyznania specjalnych dodatków. Odrzucono poprawkę pos. Rudzińskiego, ażeby podnieść o 10 proc. podwyżki urzędnikom w miastach liczących więcej, niż 100 tysięcy mieszkańców. Z temi zmianami art. 1 przyjęto.

Art 2. przyjęto w brzmieniu Komisji.

Poprawkę pos. Diamanda do art. 3, aby pracownikom kontraktowym podwyższać pobierane przez nich uposażenie umowne za uprzednią zgodą Ministra Skarbu, w drodze rewizji zawartej z nimi umowy, przyjęto.

4 i 6 art. oraz napis z poprawką stylistyczną przyjęto. Całą Ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.

Dr H. GROSS

Badanie istoty czynów występnych

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prok. Hoeplera.

Pewien ciężko w głowę ranny zapewniał np., iż zrabowano mu tylko co kupioną krowę, w rzeczywistości zaś zrabowano mu jedynie pieniądze, przeznaczone na zakup krowy. Drugi również raniony w głowę wskazywał uporczywie na lekarza, który mu udzielił pierwszej pomocy, jako na sprawcę rany.

Największy zamęt wywołać może w podobnych razach zeznaniem swem badany, którego raniono w głowę, gdy był w stanie nietrzeźwym (bójki w szynkowniach). Wtedy następuje całkowite zapomnienie tego, co działo się przed zajściem. Gdy poszkodowany raniony został np. o godz. 8-ej, to możliwe, iż nieprzypomni sobie nic z tego co działo się od południa. Często przy badaniu oskarżonych nie daje się wiary temu, uważając te niepamięć za udawanie, w rzeczy zaś samej takie zatarcie się pamięci następuje dosyć często.

Uwzględniać też należy warunki, w jakich czynił swe spostrzeżenie świadek i jaki był jego ówczesny stosunek do przedmiotu czy objektu śledztwa. Np. świadek widział człowieka, wychodzącego z danego domu po dokonaniu tam morderstwa. Rzecz zrozumiała, że zeznanie tego świadka o wyglądzie tego człowieka miałoby dla śledztwa wartość pierwszorzędną, lecz świadek, nie wiedząc jeszcze o zajściu, obserwował przechodnia bez szczególnego zainteresowania. Badający, nie wnikając w tę okoliczność, wydobywa z niego tak uporczywie zeznanie, iż ten w końcu dla uwolnienie się od indagacji zezna coś zupełnie fałszywie. Kiedyindziej ma się do czynienia z trwożliwymi świadkami, którzy wprost z pobudek odpowiedzialności i sumienności nie ważą się na zeznania, lub którym się zdaje, że przez swe zeznania czynią się sami odpowiedzialnymi. Z takimi ludźmi postępować należy z całą oględnością, gdyż ze strachu, bez złej woli gotowi są zeznać coś fałszywie.

Ostrożnie należy postępować z osobami krewkiemi, gorliwemi, posiadającymi silnie rozwiniętą wyobraźnię. Ci zdradzają często skłonność do wysuwania swej osoby na pierwszy plan i zasypywania badającego masą szczegółów, choć to nie odpowiada rzeczywistości. Jeżeli więc badający uposażony jest również w podobne właściwości i przyjmuje wszystko opowiedziane przez świadka za dobrą monetę to z wzajemnej ekscytacji obydwóch może powstać takie zeznanie, w którem, pomimo najlepszej woli i zeznającego i przyjmującego zeznanie, nie odnajdziemy słowa prawdy.

Przeciwieństwo stanowią milczący, zbyt ostrożni świadkowie, którzy początkowo nie chcą zdradzić żadnego zainteresowania się sprawą. Wymagają oni wiele trudów i wiele cierpliwości, stają się jednak, gdy im się usta otworzą — najlepszymi świadkami. Należy ich zainteresować sprawą, nie zniewalać do zeznań i na razie nie mówić z nimi o samej rzeczy, lecz o czemś z rzeczą samą związanem pośrednio. Przez to ośmiela się milkliwego świadka, aż wreszcie zezna on wszystko potrzebne.

Należy bardzo przezornie klasyfikować świadków według wieku. Małe dzieci są zaiste bardzo niebezpiecznymi świadkami: łatwo ulegają wpływom osób starszych i ujmują wszystko w granicach swego dziecięcego światopoglądu. Jeśli uda się jednak ominąć szczęśliwie te rafy, to wydobyć można często z dzieci bardzo cenne zeznania.

Pośród większych dzieci należy rozróżniać chłopców od dziewcząt. Rozsądny, niezepsuty chłopiec jest naogół najlepszym świadkiem; interesuje się on wszystkiem, posiada pewną samodzielność sądu i wykazuje uczciwą gorliwość by pomódz dobrej sprawie.

Czasami spotyka się to i u dorastających dziewcząt. Jednakże dziewczyna taka jest nazbyt zajęta własną osobą; ma tę własną osobę przedewszystkiem na względzie i przesadza tak bardzo, że zmyśla od A do Z. Bardzo żywe wcześnie rozwinięte dziewczęta, w wieku od 12 do 15 roku życia należy traktować niezwykle ostrożnie, gdyż zeznaniami swem., jak stwierdziła praktyka, spowodowały pożałowania godne powikłania.

Dojrzały młodzieniec i dojrzała panna wyróżniają się obojętnością dla spraw nie dotyczących ich bezpośrednio; nie wiedzą oni często nic o rzeczach ważnych, które stały się obok nich. Jeżeli jednak wiedzą o tych rzeczach cokolwiek przypadkowo, to w zasadzie, choćby te rzeczy nie dotyczyły ich nawet, zeznają uczciwie i dobrze.

Dojrzały mężczyzna i dojrzała kobieta winni być traktowani z uwzględnieniem ich indywidualnych właściwości. Ogólnikowo powiedzieć można, że kobieta odnosi się do zdarzeń życiowych z większem zainteresowaniem drobiazgowością, bez stronniejszym jednak i szczerszym w swych zeznaniach jest zasadniczo mężczyzna. W stosunku do zeznań kobiet ciężarnych należy być bardzo ostrożnym. Ich łatwe

poddawanie się wielkim wpływom daje szerokie pole do fantazjowania i wibracji wyobraźni. Przeciwnie, zeznania umierających, jeżeli ci posiadają jeszcze całą świadomość, należą do zupełnie pewnych.

W zgrzybiałej starości zbiegają się cechy obydwuch płci, również jak w dzieciństwie.

KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

Starcy obserwują i omawieją sprawy po większej części w miarę tego losu, jaki im w życiu wypadł, często wykraczając poza granicę faktów; zgorzkniale lub pojednawczo. Nie należy przytem zapominać, że podlegają oni wpływom obcym równie łatwo jak dzieci.

(D. c. n.).

UWAGI.

Niema na świecie tak dobrej rzeczy, którejby człowiek nie potrafił wypaczyć i skrzywić, a idealne w założeniu ustawy i przepisy wyglądają w życiu często. jak promienie odbite w krzywem zwierciadle.

Na wojnie nie broń i wynalazki techniczne jeno pierś żołnierza i ożywiająca go idea stanowi o zwycięztwie, a w służbie publicznej idea społeczna i honor zawodu są najważniejszym czynnikiem.

Służba wywiadowcza, więcej niż każda inna, ze względu na swój charakter, wymaga ludzi o wysokiem poczuciu honoru i zawodu, nigdzie bowiem jak tu, gdzie działalność musi być osłonięta często tajemnicą i jest bardzo trudną do skontrolowania, nie ma tylu okazji do cichych bohaterstw ile i.... do potknięcia się. Powiedział Victor Hugo, że ajent policyjny jest istotą żyjącą na pół w sprawiedliwości, a na pół w zbrodni. I powiedział głęboko prawdę. Skoro tak jest, trzeba wszelkie instrukcje dla służby wywiadowczej układać niesłychanie ostrożnie— delikatne to bowiem materje. Przedewszystkiem jednak trzeba mieć ludzi pewnych, bo w przeciwnym razie, i najlepszy przepis ustawowy zawiedzie.

Na wstępie zrobiłem uwagę o wypaczaniu ustaw i miałem na myśli ustawę austryjacką wzorowaną na francuzkiej i — niecnaj się koledzy z kongresówki nie oburzają — naprawdę i zasadniczo dobrą. Że perfidny rząd austryjacki uczynił z niej narzędzie dla swych celów, to jasne, niemniej jednak można żelaznym dźwigiem uratować życie ludzkie lub... włamać się do kasy.

Nie mówi wprawdzie austr. ustawa o organizacji władz policyjnych, nazywając rzecz po imieniu, o ajentach, czyli wywiadowcach, tekst jej jednak wyraźnie na ten dział służby policyjnej wskazuje.

Ustalając zakres działania władz policyjnych, kładzie ustawę tą na pierwszem miejscu (w § 1) zapobieganie środkami prawnymi niebezpieczeństwom grożącym państwu, mieszkańcom, powstrzymywanie rozszerzenia szkody w czasie zaburzeń i t. d. jednem słowem wymienia czynności prewencyjne, na ostatnim dopiero miejscu stanowi, że.... śledzić należy za przekraczającymi ustawy, zatrzymać ich i wydać władzy, zatem represje umieszcza na końcu.

Jeszcze wyraźniej zaznacza ustawa ta prewencyjny charakter policji w § 8., w którym mówi, że władze policyjne mają się informować o potrzebach i życzeniach ludności, badać starannie faktyczne stosunki, które uzasadniają potrzebę nowych urządzeń. Usprawiedliwione życzenia i zażalenia podawać ma policja bez ogródek do wiadomości władz wyższych, nieusprawiedliwionym, zaś życzeniom i zażaleniom ma zapobiegać przez prostowanie mylnych wyobrażeń i pojęć.

Jakiemiż środkami może działać policja w tej dziedzinie? Odpowiedź byłaby za obszerna na ramy artykułu dziennikarskiego. Wchodzi tu w grę prasa (komunikaty własne i cenzura-zgromadzenia, stowarzyszenia, dozór nad agitacją przeciwpaństwową i t. d. — rubryka nie do wyczerpania. Jednym z ważnych organów, którymi się posługuje policja, by czynności swe w tej dziedzinie wykonywać, jest wywiadowca, a ponieważ policja państwowa będzie się zajmowała wyłącznie kryminalistyką, więc będzie wywiadowca działał wyłącznie w dziedzinie spraw karnych, dla ochrony życia i mienia współobywateli.

Organizacja władz bezpieczeństwa pod zaborem rosyjskim. była odmienną od austryjackiej; w szczegóły wchodzić nie chcę, pragnę tylko podać kilka uwag o małopolskiej służbie wywiadowczej, nie wdając się w porównania, tem więcej, że odmienne ustawodawstwo, zwłaszcza proceduralne, sytuację utrudnia.

W Małopolsce pełniła służbe bezpieczeństwa żandarmerja i policja, która w Krakowie, Lwowie i Przemyślu rozpadała się na cywilną, reprezentowana przez dyrekcję policji jako władzę orzekającą I inst. i policję wojskową, jako organ wykonawczy. Po powiatach niejako dyrektorami policji, byli starosłowie. Prócz tego miały miasta, miasteczka i gminy organizowane na podst. odrębnych ustaw własne policje gminne, co obecnie w myśl ust. z 24-VII. 1919 ustanie. Wywiadowcy (ajenci) istnieli i istnieją dotąd tylko w Krakowie i Lwowie i odnośnych ekspozyturach jak n. p. Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Zakopane, oraz przy kilku starostwach. *Mówiąc* zatem o służbie wywiadowczej, mówię o stosunkach w miastach o własnym statucie (tylko Kraków i Lwów) w szczególności zaś o stosunkach krakow., lwow. bowiem nie znam, sądzę jednak. że istnieć *musi* pełna analogja.

W Krakowie dzielą się *ajenci* (wywiadowcy) na brygadę śledczą i rejonowych. Prócz wymienionych istnieją jeszcze ajenci przydzieleni do Inspekcji na dworcu kolejowym ekspozytura w Podgórzu, Półwsiu Zwierzynieckiem i w Krowodrzy, oraz do strażnic w gminach, niedawno temu *wcielonych* do Krakowa. *Ma* dalej tut. dyrekcja *policji* swe stacje poza Krakowem — stałe — w Oświęcimiu, Szczakowej i Trzebini, dwóch urzędników prawników z przydzielonymi im ajentami przy starostwach w Wieliczce i Białej, wreszcie, zależnie od woii Namiestnictwa lwowskiego, ajentów przy rozmaitych starostwach. Dla tych dyrektorami policji są starostowie.

Zestawiwszy tak materjał. wrócimy do samego Krakowa.

Ajenci przydzieleni do ekspozytur, na dworzec i do strażnic, oraz ajenci brygady śledcze stanowią właściwą siłę r e p r e s y j n ą — ścigania przestępstw. Szczególnie odnosi się to do brygady, ta bowiem prowadzi śledztwa w sprawach ważniejszych i tam gdzie szkoda wynosi wyżej 5000 koron.

Ajenci rejonowi zaś, jakkolwiek i oni prowadzą śledztwa w sprawach mniejszych, stanowią niejako siłę prewencyjną. Takby być przynajmniej powinno, jednakowoż w praktyce odchyliły sie promienie ustawy w krzywem zwierciadle życia, albowiem rejonowi są w znakomitej części swych prac właściwie poniekąd woźnemi. Mają tyle doręczeń pism od wszystkich władz i tyle badań adresów, że właściwy cel i ich istnienie o ile chodzi o kryminalistykę jest zupełnie iluzoryczny. Stosunki są tak fatalne, że trzeba było stworzyć osobny departament w dyrekcji policji głównie dla doręczeń Zadanie prewencyjne ajenta, — zostało osłabione bardzo silnie. A wszak właśnie ajent rejonowy powinien w swej dzielnicy znać dokładnie wszystkich mieszkańców, ich zwyczaje i obyczaje. Na znajomości tej oparty, mógłby niejednokrotnie zapobiedz czynom karygodnym skierowanym przeciw życiu i mieniu mieszkańców. Niejednokrotnie mógłby u ajenta rejonowego zasiągnąć ajent z brygady śledczej, cennych zawsze, w pościgu za zbrodniarzem, informacji. Wszak zbrodniarz nie ptak, a nie ma prawie i wypadku, by zbrodnia (zwłaszcza z chciwości zysku) została wykonana bez przygotowania, bez wybadania terenu. To wszystko i wiele innych rzeczy, jak n. p. obserwacja hulaszczego życia osób nie mających odpowiednich dochodów, powinno być w głowie i notatniku ajenta rejonowego.

Na to jednak trzeba mieć czas, który pochłaniają obecnie ...doręczania pism.

Z momentem organizacji policji państwowej w Małopolsce, gdy dyrekcje policji w Krakowie i Lwowie pozostają nienaruszone, lub zostaną przemianowane na starostwa grodzkie n. p., powinien cały ten dział odpaść od dyrekcji i zostać przekazany nowej policji państwowej a właściwiej władzom gminnym. Wszak doręczanie pism urzędowych z kryminalistyką— a to stanowi w myśl § 1 ust. z 24 lipca 1919, treść policji — nie ma nic wspólnego.

Z chwilą takiego odciążenia, będzie można zwiększyć etat t. zw. brygady śledczej, ajentami rejonowymi. boć przecież 10-ciu ludzi na miasto o 300-tu ulicach i ćwierć miljonie mieszkańców to istotnie trochę mało.

Wogóle liczy korpus ajentów krakowskich, wyżej 100 ludzi z czego 30-tu urzęduje stale po za Krakowem. (C. d. n.)

Z Wydziału Wyszkolenia Pol. Państw.

Rozpoczęcie 2-go kursu Szkolnego w Państwowej wyższej szkole policyjnej (przy Wydziale Wyszkolenia)

Z dniem 20 lutego b. r. rozpoczął się ponowny kurs szkolny w Państwowej Wyższej Szkole Policyjne przy Wydziale Wyszkolenia Komendy Gł. Pol. Państw.

Omawiany w poprzednich numerach Gazety Policji Państwowej plan, oraz system nauki na kursach nie uległ zmianie; skład personelu nauczycielskiego pozostał ten sam.

Powołano natomiast większą liczbę kandydatów z Okręgów policyjnych byłego Królestwa Kongresowego przy uwzględnieniu funkcjonarjuszów warszawskiej Policji kolejowej.

Równocześnie wysłały na obecny kurs trzy małopolskie Komendy Okręgowe po 2-ch funkcjonarjuszów, celem wyszkolenia na instruktorów walki obronnej Dziu-Itsu.

Ponadto zezwoliła Komenda Gł. trzem wyższym funkcjonarjuszom z Wydz. III i dwom z Wydz. I, na słuchanie wykładów. celem złożenia fachowego egzaminu.

Terytorjalnie i cyfrowo przedstawia się skład uczniów następująco:

	wyźs funkc.	niżsi funkc.
z Okręgu m. st. Warszawy	—	18
z Okręgu Warszawskiego	7	18
z Okręgu Łódzkiego	9	15
z Okręgu Lubelskiego	12	16
z Okręgu Kieleckiego	10	18
z Okręgu Białostockiego	4	15
z Komendy Głównej	2	—
z Wydziału III	3	—
z Okręgu Lwowskiego	—	2
z Okręgu Krakowskiego	—	2
z Okręgu Przemyskiego	—	2
z Warsz. Pol. Kolejowej	8	—
Razem	55	106

W ubiegłą niedzielę dnia 25 b. m., po początkowych 4 dniach nauki powitał uczniów, zebranych w sali czytelni szkoły inspektor B. Wróblewski zaznaczając, że obecny kurs szkolny rozpoczyna działalność swą w dniach tryumfalnego objęcia w posiadanie polskich prowincji pomorskich.

Po przemówieniu Naczelnika Wydziału wygłosił referent Wolfenburg odczyt o bolszewiźmie, podając zebranym metode popularnego i przystepnego, a równocześnie poglądowego wykazywania, w odniesieniu do ludzi narodowo i obywatelsko nieuświadomionych, żę bolszewizm jako ruch zarazem utopijny i barbarzyński niema nic wspólnego z postępowymi kierunkami nowożytnej idei ludowładczej opartej na państwie.

Systematyczna praca szkolna rozpoczęła się więc na nowo i utartą już koleją zdąża do celu troskliwie przez Komende Gł. pielęgnowanego, osiągnięcia w jaknajkrótszym czasie jak największej liczby wyszkolonych organów bezpieczeństwa publicznego.

KRONIKA KRAJOWA.

ZNALEZIONE SKARBY.

Pod takim tytułem „Tygodnik Kutnowski" podaje wiadomość, że Eugenja Wełnicka, służąca Icka Zakrzewskiego z Kutna, ukradła pracodawcy kasetkę żelazną, zawierająca gotówkę i biżuterję wartości około 50·000 Mk. Łup oddała swemu kochankowi, który nie mogąc otworzyć kasetki, zakopał ją narazie w polu.

Dzięki energji miejscowej policji, skradzioną kasetkę odnaleziono a winnych oddano pod sąd.

W tymże samym „Tygodniku Kutnowskim" czytamy o ustawicznym wykrywaniu przez tamtejszą policję gorzelni potajemnych.

P r z y p. R e d. Z opisu powyższych dwóch wypadków widać, że tam, gdzie policja nie żałuje energji i pracy, przestępstwa zostają wykrywane.

Od Redakcji

Z przyczyn technicznych, niezależnych od Redakcji, dodatek illustrowany w niniejszym numerze dołączon nie będzie.

Policja stołeczna

T. MODRZEJEWSKI.

SPODZIEWANI GOŚCIE.

Z Ameryki płyną ku nam całe okręty rodaków. Płynie ich tysiące. Niektórzy wyemigrowali przed laty, kiedy jeszcze ciążyły nam kajdany najeźdźców, inni już urodzili się w Ameryce, nieznali nigdy upodlenia i cierpień niewoli.

Na wieść o odzyskaniu wolności, zadrgało w nich serce. Nawet w takich piersiach, które już potrafiło zwalczyć tęsknotę za rodzinnym kątem, nawet w takich, których kątem rodzinnym była obczyzna. Wszyscy rozdzieleni z Polską przez ocean, dziś pragną wrócić do Ojczyzny, pragną tu przywieźć grosz zaoszczędzony, pragną na pożytek kraju oddać zdobyte tam wiadomości zawodowe, otworzyć w Polsce warsztaty, sklepy, przedsiębiorstwa. Część nawet już przybyła, już szuka sposobu zagospodarowania się nareszcie u siebie.

Duża, bardzo duża liczba z przybyłych i z przybywających zamierza osiedlić się w stolicy. Od czasu do czasu już można spotkać w Warszawie typy z energicznymi ruchami amerykanów, mówiące po polsku, niezawsze poprawnie ale po polsku.

Policjant stołeczny powinien sobie uświadomić tę chwilę, powinien być gotowym, jako gospodarz ulicy na przyjęcie drogich przybyszów. Powinien okazać im tę gościnność przez odpowiednia traktowanie, informowanie i usłużność.

Będą go zapytywali i o drogę i o szczegóły dotyczące miasta, może o przebyte dni trwogi i gnębienia przez okupantów i byłych władców miasta, może o pamiątki miejskie, może o mieszkanie, o jadłodajnię. Na te pytania powinien starać się już dziś umieć odpowiedzieć.

Niedość na tem. Każdy z przybywających przywozi z sobą pewien zasób pieniędzy. Obowiązkiem policjanta jest zwracać baczną uwagę, kto kręci się około przybysza, przestrzedz go, zabezpieczyć przed wyzyskiem, przed oszustwem i kradzieżą. Wszak bezwzględnie zna lepiej sferę złoczyńców, wyskiwaczy i niebieskich ptaków warszawskich niż przybysz z za oceanu.

Z drugiej strony obowiązany jest podwoić czujność i w kierunku odwrotnym. Wśród przybywających znajdą się nietylko dobrzy patrjoci, nietylko uczciwi obywatele. Wśród tysięcy przybywających znajdą się też i tacy, którzy przyjadą łowić ryby w mętnej wodzie, wykorzystać dla celów występnych ruch powrotny.

Należy się starać umieć rozeznać ich od istotnie uczciwych obywateli, nie dać wywieść się w pole polorem i pozorem cudzoziemszczyzny.

O ile z jednej strony w przytoczonych powyżej kwestjach inteligencja i rutyna policjanta posterunkowego ma duże znaczenie, o tyle z drugiej strony zwierzchnicy policyjni nie powinni bezwzględnie na niej polegać i odpowiedniemi wskazówkami i przygotowaniem powinni starać się przyjść z pomocą tej inteligencji.

Jak mają zabrać się do tej pracy, wiedzą sami, gdyż najlepiej znają swych podwładnych i najlepiej potrafią ich objaśnić. Chodzi tylko o pewną dozę dobrej woli.

ROZKAZY
Komendanta st. m. Warszawy.

Rozkaz z d. 20. I. 1920 № 1169. W związku z zarządzeniem, podanem w Rozkazem dz. № 1166 p. 10, dotyczącem egzaminów wyższych funkcjonarjuszów policji, podaję do wiadomości, że termin do przygotowania się do egzaminu zostaje przedłużony o 4 tygodnie i egzamin odbędzie się 11, 12 i 13 marca r. b.

Dokonana przez Komisarza Ministerstwa Aprowizacja inspekcja składnic miejskich ujawniła, że w t. zw. „ogonkach" znajdują się osoby podejrzane o handel kartkami.

Komisarz Ministerstwa Aprowizacji zwraca uwagę, że mieszkańcy m. st. Warszawy mają prawo nabywać artykuły kontyngensowe wyłącznie na kartki własne, w razie zaś używania pośrednictwa przy odbiorze osób trzecich, winien być na żądanie okazywany paszport właściciela kartek w celu ułatwienia kontroli.

Osoby, posiadające kartyż ywnościowe wydane nie przez rządcę domu, w którym mieszkają, będą pociągane do odpowiedzialności administracyjnej, a karty żywnościowe będą konfiskowane.

Polecam z dniem dzisiejszym prowadzić ścisłą kontrolę rozmów telefonicznych międzymiastowych, prowadzonych z aparatów, będących w użytkowaniu Policji m. st. Warszawy.

Do dołączonej do niniejszego Rozkazu książki kontroli wpisać należy wszystkie połączenia zamiejskie uskuteczniane z danego telefonu policyjnego. Załączona książka służyć będzie jako sprawdzian przy regulowaniu rachunków za rozmowy telefoniczne międzymiastowe.

Wobec niepomiernej i nieustannie wzrastającej liczby wypadków przejechań, spowodowanych przez samochody wojskowe, w celu ukrócenia samowoli szoferów z polecenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych, rozkazuję, by organy policyjne bezwzględnie i z całą energją interwenjowały w wypadkach przekroczenia przepisów obowiązujących, dotyczących jazdy samochodowej i sporządzały na szoferów, bez względu na ich przynależność państwową, protokuły dla pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

W związku z powyższem polecam pp. komisarzom, aby wszelkie protokuły i zażalenia w przedmiocie nieostrożnej jazdy samochodowej, dotyczące samochodów wojskowych oraz samochodów misyjnych (prócz misji Amerykańskiego Czerwonego Krzyża) były kierowane bezpośrednio do Dowództwa Wojsk Samochodowych Okr. Gen. Warszawskiego.

Natomiast korespondencja w sprawie nieostrożnej jazdy samochodów niewojskowych (za wyjątkiem samochodów należących do różnych misji cudzoziemskich) winna być kierowana do Działu Ruchu Kołowego Pol. Państ.

Dla informacji podaję, że wszystkie samochody niewojskowe są zaopatrzone w tablice (przeważnie koloru jasnoniebieskiego), na których obok cyfr, oznaczających numer danego samochodu, umieszczone są jeszcze litery (litera początkowa Okręgu Generalnego, w którym samochód był rejestrowany np. „139—W"); zaś wojskowe samochody mają na tablicach tylko cyfry, oznaczające numery.

* * *

Rozkaz z d. 21. I. 1920 r. № 1170. Sędzia Sądu Pokoju dla nieletnich komunikuje mi, iż niektóre komisarjaty nader niedokładnie i powierzchownie traktują dochodzenia w sprawach nieletnich:

Polecam wobec tego pp. komisarzom dopilnować, aby:

1) Protokuły w sprawach nieletnich były odsyłane do Sądu Pokoju natychmiast po załatwieniu i pod żadnym pozorem nie były przetrzymywane.

2) Oględziny przedmiotowe, zgodnie z artykułem 318 U. P. K. dokonywane były natychmiast i natychmiast protokułowane.

3) Nie zwalniano za zobowiązaniem rodziców tych nieletnich, których rodzice sami nie korzystają z nieposzlakowanej opinji lub takich, którzy już nie po raz pierwszy są o czyn przestępny oskarżeni, przyczem w tym wypadku należy kierować się treścią art. U. P. K.

4) Przyjmując znaki krzyża wzamian podpisu niepiśmiennych, należy bezwarunkowo nad krzyżami wypisać nazwisko osoby która zrobiła „krzyże".

5) Badać protokularnie każdą osobę, podejrzaną o paserstwo, jeśli oskarżony wskazuje takową.

6) Dowody rzeczone dołączyć zawsze do protokułu i jednocześnie przesyłać do Sądu.

Przypominam również, że Sąd dla nieletnich mieści się przy ul. Elektoralnej № 28.

* * *

Rozkaz d. 24 I. 1920 № 1173. Powołując się na Rozkazy Głównej Komendy Policji Państwowej № 29, dział II p. 2, № 18 dział II p. 2 i № 7 dział II p. 3 polecam pp. komisarzom, by podwładni im funkcjonarjusze policji zwracali baczną uwagę na zabezpieczenie przewodników telegraficznych i telefonicznych. Winnych uszkodzenia tych przewodników należy ściągać z całą energją i pociągać do odpowiedzialności sądowej. Wyjaśniam przytem, że na mocy rozporządzenia rady ministrów z dn. 4.VIII 1919 r. (Dz. Praw 67 poz. 380) przestępstwa w przedmiocie uszkodzenia telegrafu i telefonu przeznaczonego do użytku publicznego i rządowego podlegają kompetencji sądów doraźnych.

Polecam pp. komisarzom, by sprawy z oskarżenia motorniczych tramwajowych o nieostrożną jazdę nie były załatwiane w drodze administracyjnej, lecz kierowane do właściwych Sądów Pokoju z art. 231 K. K.

* * *

Rozk. dz. 25. I. 1920 № 1174 Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy funkcjonarjusze policji nie wiedzą o istnieniu Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy.

Ponieważ Sekcja ma za zadanie opracowywanie wszelkich kwestji związanych z utrzymaniem bezpieczeństwa i porządku w całem Państwie, oraz z organizacją i działaniem Policji Państwowej, przeto funkcjonarjusze Policji winni znać organizację Sekcji i wiedzieć, kto jest Szefem Sekcji. W związku z powyższem polecam pp. komisarzom odpowiednio pouczyć podwładnych sobie funkcjonarjuszów policji.

Dochodzą mnie skargi, że komisarjaty przy doręczaniu wezwań sądowych zupełnie ignorują przepisy Ustawy Postanowień Karnych, ściśle określające sposób i technikę, którą stosować należy.

Polecam wobec tego pp. komisarzom nakazać podwładnym organom, aby przy doręczaniu wezwań sądowych kierowali się ścisłym brzmieniem art. 378, 382, 383, 384, 385 U. P. K.

Odwołuję Rozkaz dz. № 1124 z dn. 21 listopada r. z. punkt 9, tyczący się niezatrzymywania samochodów ciężarowych firmy „Packard" i polecam pp. komisarzom nakazać podwładnym sobie funkcjonarjuszom, aby od daty dzisiejszej wszelkie samochody ciężarowe i osobowe niezaopatrzone w tablice z numerem rejestracji Działu Ruchu Kołowego zatrzymywać i przesyłać je do garażu samochodowego wojskowego Smolna 2, odnośne zaś protokuły przesyłać do Działu Ruchu Kołowego.

Doszło do mojej wiadomości, że komisarjaty przesyłają zwłoki do kostnicy przy Szpitalu Wolskim z ogromnem opóźnieniem.

Polecam pp. komisarzom dopilnować, aby zwłoki po otrzymaniu zezwolenia Urzędu Prokurator kiego, były natychmiast przesyłane do kostnicy.

Legitymacje radnych m. st. Warszawy dają prawo przebywania na ulicach miasta bez ograniczenia godzin.

* * *

Rozkaz z d. 27. I. 1920 № 1175. Podaję do wiadomości pp. Komisarzów następujące rozporządzenie Ministra Aprowizacji, zamieszczone w № 19 „Monitora Polskiego" z dnia 24-I.20 w przedmiocie handlu żywem bydłem i trzodą oraz mięsem w Warszawie i ograniczeń spożycia w zakładach publicznych, oraz polecam ściśle przestrzeganie takowych.

ROZPORZĄDZENIE.

Ministra Aprowizacji w sprawie handlu żywem bydłem i trzodą oraz mięsem w Warszawie.

Na podstawie art. 9 Ustawy z dn. 18 listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919 i 1920. (Dz. Ust. R. P. Nr. 89 poz. 485) zarządza się:

Art. 1. Handel bydłem rzeźnem, oraz trzodą chlewną odbywać się może w Warszawie wyłącznie na targowiskach na Pradze, względnie na innych targowiskach, do tego celu przez Magistrat wyznaczonych.

Art. 2. Prawo zakupu żywego towaru rzeźnego na targach mają jedynie osoby, które są wykwalifikowanymi rzeźnikami lub masarzami i które faktycznie znajmują się sprzedażą bitego mięsa (wyrobów masarskich) w Warszawie. Magistrat nie może zezwolić innym osobom (fizycznym lub prawnym) czynić zakupów bydła i trzody na miejskich targowiskach.

Art. 3. Sprzedaż żywego towaru rzeźnego odbywać się może jedynie według wagi miejskiej, znajdującej się na targowisku.

Art. 4. O każdej tranzakcji sprzedający i kupujący winien zawiadomić zarząd targowiska, który wydaje kupującemu bydło, kwit, zawierający imię, nazwisko, oraz adres kupującego i sprzedającego, datę zakupu, wagę i cenę. Kwit ma być oznaczony numerem i stemplem.

Właściciel bydła rzeźnego lub trzody chlewnej sprowadzanych na targowisko nie dla sprzedaży (np. na postój) otrzymuje od zarządu targowiska odpowiedni kwit, oznaczony numerem porządkowym i stemplem.

Art. 5. Bydło i trzoda mogą być wyprowadzone z targowiska tylko po okazaniu kwitu, wydanego przez zarząd targowiska i wyłącznie do rzeźni miejskiej w celu uboju.

Art. 6. Nabywcy żywego towaru rzeźnego na targowisku nie mają prawa odsprzedawać bydła lub trzody w stanie żywym i są obowiązani na własne imię i rachunek ubić je w rzeźni miejskiej.

To samo obowiązuje rzeźników, sprowadzających bydło i trzodę na własny rachunek i korzystających z targowiska tylko jako z miejsca. Postoju.

Art. 7. Wzamian kwitu, otrzymanego przez nabywcę na targowisku rzeźnia miejska wydaje zaświadczenie o ilości wiezionego na sprzedaż mięsa z zaznaczeniem numerów ćwierci. Zaświadczenie w czasie transportu mięsa z rzeźni do miejsca rozprzedaży i w miejscu sprzedaży wiozący winien okazać na żądanie władz.

Wykaz wypuszczonych z rzeźni ćwierci przesyła zarząd rzeźni codziennie do Urzędu Walki z Lichwą i spekulacją oraz do Inspekcji Handlowej Magistratu.

Art. 8. Mięso pochodzące z bydła bitego w rzeźni miejskiej może być sprzedawane albo hurtem w miejscu na ten cel przez Magistrat przeznaczonem albo detalicznie w jatkach, w każdym wypadku jedynie przez tę osobę, która odnośny towar nabyła i ubiła.

Do chwili wyznaczenia przez Magistrat nowego miejsca, sprzedaż hurtowa mięsa może odbywać się czasowo w bazarze przy ulicy Ś-to Jerskiej i w halach miejskich przy ulicy Koszykowej od godz. 4-ej pp. do 7-ej wiecz.

W razie potrzeby Magistrat może wyznaczyć inne lub dodatkowe godziny handlu.

Art. 9. Mięso bite przywożone do Warszawy, powinno być dowiezione bezpośrednio do hali przy ul. Koszykowej, a stamtąd po dokonaniu oględzin sanitarno - weterynaryjnych winno być przewiezione na miejsce sprzedaży hurtowej, wymienione w art. 8, lub do jatki detalicznej albo też bezpośrednio do miejsca spożycia.

Poświadczenie oględzin, zawierające ponadto imię, nazwisko i adres osoby, która przywiozła mięso oraz miejsce dostawy, winno być w ciągu transportu okazywane na żądanie władz i wręczone nabywcy. Jeżeli mięso bite jest sprowadzone do Warszawy i przeznaczone dla właściciela jatki lub konsumenta, to w poświadczeniu, wydanem w hali przy ulicy Koszykowej winno być wyszczególnione jego imię, nazwisko i adres. Wykaz przywiezionych ćwierci stacja przywożowego mięsa w halach przesyła codziennie do Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją oraz Inspekcji Handlowej Magistratu.

Art. 10. Hurtownikom wolno sprzedawać mięso rzeźnikom detalistom, posiadającym jatkę i konsumentom pośrednim, jak np. szpitalom, kooperatywom, restauracjom i zakładom masarskim.

Na każdą dokonaną sprzedaż hurtownik jest obowiązany wydać kwit, zawierający imię nazwisko i adres kupującego i sprzedającego, datę kupna, cenę i wagę, oraz numer oznaczony przez rzeźnię na ćwierci sprzedanego.

Kwity muszą być opatrzone numerem, a odpisy kalkowe kwitów przechowywane u hurtownika. Kwity winny być okazywane na każde żądanie władz.

Art. 11. Detaliczną sprzedażą mięsa mogą się zajmować jedynie wykwalifikowani rzeźnicy, którzy posiadają jatki z wyłączną sprzedażą mięsa i którym Magistrat udzielił stosownego pozwolenia.

Art. 12. Rzeźnikowi detaliście wolno odsprzedawać mięso i tłuszcze zdatne do spożycia jedynie konsumentom i to na cele spożywcze.

Art. 13. Przepisy powyższe dotyczą również handlujących podrobami mięsnemi.

Art. 14. Wszystkie osoby, uprawnione przez Magistrat do handlu mięsem muszą zgłosić swe imię, nazwisko (firmę) i adres w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją do dnia 31 stycznia 1920, gdzie otrzymują poświadczenie, które winny okazać na każde żądanie władz.

Art. 15. Nadzór nad przestrzeganiem powyższych przepisów należy do funkcjonarjuszów Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją, służby handlowej Magistratu i organów bezpieczeństwa.

Art. 16. Winni niezastosowania się do przepisów powyższego rozporządzenia będą karani, na zasadzie Dekretu Naczelnika Państwa z dn. 11 stycznia r. z. przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją grzywną w wysokości do 50,000 marek lub aresztem do 3 miesięcy oraz konfiskatą towaru.

Art. 17. Rozporządzenie niniejsze z wyjątkiem przepisów w art. 14 zawartych, obowiązuje od dnia 25 stycznia 1920 r.

Art. 18. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierzam Urzędowi Walki z Lichwą i Spekulacją.

Minister Aprowizacji St. Śliwiński.

* * *

Rozkaz z d. 28. I. 1919 № 1176. Przypominam Rozkazy №№ 933, 980 i polecam ściśle przestrzegać, aby bez uprzedniego pozwolenia Magistratu nikt nie urządzał wystaw sklepowych, szafek, szyldów, latarni i innych reklam. Ujawnione wykroczenia w tym względzie należy w porę powstrzymać, gdyż po urządzeniu reklamy, właściciele odmawiają ich usunięcia, motywując poniesionym wydatkiem, mniemaną niemożnością skasowania lub nieznajomością przepisów.

Sekcja VIII Magistratu użala się, że niektóre komisarjaty nie dość akuratnie doręczają płatnikom druki dla państwowego podatku repartycyjnego od handlu, przemysłu i wolnych zawodów i odmawiają przyjmowania z powrotem wypełnionych druków i zwracania ich do Sekcji VIII. Polecam przeto pp. komisarzom, aby przysyłane przez Sekcję VIII druki, mające związek z powyższym podatkiem, były niezwłocznie doręczane według przeznaczenia, przyjmowane z powrotem bez trudności, gromadzone starannie i zwracane do Sekcji VIII-ej w miarę zbierania się, jak i też, aby komisarjaty ściśle się stosowały do wskazówek jakie otrzymują od Sekcji VIII odnośnie kolportażu tychże druków.

W porozumieniu z p. Komisarzem Rządu polecam pp. komisarzom zebrać informacje, w jakich teatrach i kabaretach są miejsca przeznaczone dla przedstawiciela Komendy Miasta. O ile ich niema — należy zażądać od Dyrekcji by jedno miejsce było stale przeznaczone dla przedstawiciela Komendy Miasta, w celu umożliwienia mu kontroli nad zachowaniem się osób wojskowych w miejscach publicznych. Spis teatrów i kabaretów, w których wymienione miejsca będą zarezerwowane należy niezwłocznie przesłać do Sekcji I-a.

Na skutek rozporządzenia Komendy Głównej P. P. polecam pp. komisarzom w szczególności zaś komisarzom 15, 16 i 17 komisarjatów, aby nie tamowano przepędu bydła do rzeźni Mojżesza Kruka w Grochowie i swobodnego obrotu mięsem, pochodzącem z tej rzeźni, zaopatrzonem w stempel urzędowy.

M. Szaciński w. r.

* * *

Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych i elektrycznych.

Zapalanie godz. 5.45 wiecz.
Gaszenie godz. 7.15 rano.

PRO DOMO SUA.

Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją w Warszawie rozesłał z datą dnia 28 stycznia 1919 r., następujący komunikat prasowy.

Areszt bezwzględny za wypiek ciastek.

Funkcjonarjusze Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją dokonali rewizji w piekarni Kazimierza Czarnieckiego przy ul. Zielnej Nr. 7. Rewizja wykazała, że Czarniecki wypiekał ciastka i pączki dla kantyny komisarzy policji państwowej. Otrzymał on w tym celu 15 funtów mąki, 4 funty cukru, 2 funty masła i 2 funty szmalcu, z czego miał wypiec 480 ciastek i 300 pączków. Produkty te były dostarczone Czarnieckiemu za pośrednictwem Romana Kosińskiego, zam. przy ul. Ciepłej Nr. 13, dzierżawcy kantyny przy wydziale wyszkolenia policji państwowej. Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją skazał obudwuch, za niedozwolony wypiek ciastek, na areszt bezwzględny: Czarnieckiego na 1 miesiąc i Kosińskiego na 14 dni aresztu.

Wiadomość powyższa, która za pośrednictwem prasy obiegła kraj cały, a może znaleść oddźwięk krytyczny i poza granicami kraju obudzi niewątpliwie zarówno w społeczeństwie, jak i w kołach pracowników Policji Państwowej zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie, że oto z placówką, która ma kształtować przedstawicieli ładu i porządku, a nadewszystko bacznych stróżów prawa i przepisów rządowych łączy się fakt bezprawia i obejścia rozporządzenia obowiązującego.

Na szczęście przytoczona poniżej odezwa Inspektoratu szkół policji państwowej sprawę całą wyjaśnia i stwierdza, że w danym wypadku nadużyto imienia policji.

WYJAŚNIENIE WYDZIAŁU III.

Do Redakcji Gazety Policyjnej.

W „Gazecie Porannej" z dnia 29 stycznia 1920 w 4-ej kolumnie kroniki, pojawiła się notatka dziennikarska, pod adresem Szkoły Policyjnej, przy ul. Ciepłej 13. o treści piętnującej tolerowanie w tejże szkole wykroczeń dzierżawcy kantyny, przeciw obowiązującym zakazom wypieku ciastek, które wsp mni ny dzierżawca, (jak to wykryła rewizja) obstalował w piekarni K. Czarneckiego przy ul. Zielnej, a nawet dostarczył mu na to odpowiednich artykułów surowych.

Przeprowadzone dochodzenia protokólarne w tej sprawie z dnia 30 stycznia 1920 w kanc. Komendy Szkoły, wykazały zupełną bezpodstawność tych zarzutów.

Przesłuchany przez Komendanta Szkoły, dzierżawca kantyny, Roman Kosiński oświadczył, że jedynie chcąc ratować piekarza Czarneckiego, którego żona bł gała go o to osobiście, złożył w Urzędzie Walki z lichwą i spekulacją odnośnie do skonfiskowanych ciast n i e z g o d n e z p r a w d ą o ś w i a d c z e n i e, w którym to oświadczeniu uznał za poprzednim porozumieniem się z żoną piekarza Czarneckiego skonfiskowaną ilość ciastek za swój obstalunek, dodając ponadto, że p odukty, których ilość podała mu poprzednie żona Czarneckiego, sam Cza neckiemu dostarczył.

Dzierżawca kantyny zapytywany następnie, czy oświadczył również w protokóle w Urzędzie walki z lichwą, że ciastka te przeznaczone były dla funkcjonarjuszów szkoły, zeznał że oświadczenie takie złożył, sądził bowiem, że przedstawiając się w tym wypadku jako dostawca Szkoły Policyjnej, nada sprawie pomyślny dla Czarneckiego obrót.

Że tak myślał w rzeczywistości, podał następnie dzierżawca kantyny, że równocześnie, względnie—zanim udał się do Urzędu walki z lichwą, wysłał kelnera kantyny, Gotlieba Hausera, do referenta Działu gospodarczego Szkoły, Edwarda Döllingera z prośbą o wyjed anie przepustki na obstalunek ciastek dla kantyny Szkoły, przepustki tej jednak od referenta gospodarczego nie otrzymał.

Roman Kosiński zapytywany powtórnie stwierdził z c a ł ą s t a n o w c z o ś c i ą przy powołaniu się na żonę piekarza Czarneckiego, że obstalunku ciast ani nie zamawiał ani też wówczas, ani k edykolwiek przedtem ż a d n y c h a r t y k u ł ó w na wypiek jak mąki, cukru i szmalcu nigdy piekarzowi Czarneckiemu, ani żonie jego nie dawał.

Zaznaczył również Roman Kosiński, że piekarza Czarneckiego nawet dotychczas nie zna, a żonę jego dopiero wtedy poznał, gdy ta przed mniej więcej dwoma tygodniami przyszła zapłakana do jego kantyny i została mu przedstawioną przez kelnera Gotlieba Hausera.

W końcu dodał Roman Kosiński, że nigdy nie przypuszczał, że wskutek oświadczenia swego w Urzędzie walki z lichwą, zostanie ukarany, bo gdyby miał pod tym względem najmniejsze wątpliwości nie byłby nigdy zgodził się na tego rodzaju jak uważał „pośrednictwo" w danej sprawie wypieku ciastek, w której to sprawie (co z naciskiem jeszcze raz podniósł) — jest zupełnie nie winny.

Przesłuchiwany następnie referent gospodarczy Edward Döllinger, na okoliczność zgłoszenia się u niego Hausera Gotlieba, o wydanie przepustki na obstalunek ciastek dla kantyny, oświadczył, że przypomina sobie jaknajdokładniej, że mniej więcej przed dwoma tygodniami, zgłosił się do niego kelner kantyny, Gotlieb Hauser z poleceniem od Romana Kosińskiego, wyjedna-

nia przepustki, na jakiś zupełnie z resztą referentowi gospodarczemu nieznany obstalunek ciastek.

Podówczas oświadczył referent gospodarczy Edward Döllinger, Hauserowi Gotliebowi w obecności Aleksandra Salonka, prowadzącego magazyn szkolny, że **przepustki na ciastka nie wyda, ponieważ wypiek ciast jest zabroniony**, a słowa te powtórzył nawet obecny **Aleksander Salonek** z dodatkiem „surowo zabroniony".

Zapytywany następnie referent gospodarczy czy wydawane były kiedykolwiek, jakiekolwiek artykuły spożywcze, z magazynu Szkoły, dzierżawcy kantyny, oświadczył, że nigdy żadnych artykułów, Roman Kosiński z magazynu nie otrzymywał, jeśli zaś chodzi o lojalny artykuł do wypieku ciast, jak wymieniony w notatce dziennikarskiej „Gazety Porannej" smalec, to artykułu takiego, nawet magazyn nigdy nie posiadał i nieposiada.

Przysyłając powyższe urzędowe i rzeczowe wyjaśnienie, zaznacza Komenda Szkoły, że odnośny urzędowy protokół przesłany został równocześnie do Głównej Komendy Policji Państwowej z prośbą o urzędowe rozpatrzenie sprawy, a oile okaże się, że rozgłoszenie powyższej sprawy w prasie ma swoje źródło w Urzędzie walki z lichwą, o pociągnięcie tegoż urzędu do odpowiedzialności za lekkomyślne i szkodliwe a zarazem krzyczące rozgłaszanie niepokojących wieści na podstawie jednostronnego w żadnym Urzędzie niedopuszczalnego badania sprawy.

* * *

Zaszły wypadek powinien wszakże być przestrogą na przyszłość, aby instytucje o charakterze korporacyjno-urzędowym bardziej starannie i przezornie dobierały swych dostawców i współpracowników pobocznych i w umowach koncesji zastrzegały z góry przy manipulacjach ściśle przestrzeganie prawa i przepisów obowiązujących.

Być może ten i ów zlekceważy fakt cytowany, wychodząc z założenia, że w obecnej atmosferze przekraczania przepisów jest to jeden z faktów występku, od których bodaj niema wolnego ani jednego obywatela kraju. Ale smutna taka definicja w niczem nie powinna zmieniać poglądów jednostek uczciwych na obowiązek ich względem państwa i społeczeństwa. Tembardziej nie rozwiązuje ona świętego obowiązku bezwzględnego przestrzegania przepisu państwowego—w pierwszym rzędzie przez funkcjonarjuszów państwa, a na ich czele przez stróżów z urzędu tego prawa, jakimi są funkcjonarjusze Policji Państwowej. Jesteśmy przeświadczeni, że ogół Policji Państwowej stanowisko przez nas zajęte podziela i zsolidaryzuje się z nim całkowicie. Nawet w tym wypadku, gdybyśmy na skutek jakiegoś ewentualnego faktu zajęli w piśmie stanowisko srogo potępiające czy to jednostki, czy też wobec całej grupy urzędniczej.

Redakcja
Gazety Policji Państwowej.

ZAKAZ SPRZEDAŻY TRUNKÓW.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę p. F. Anusz obwieszcza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z d. 28 b. m., iż na podstawie art. 2 punkt *f* Ustawy z d. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, niniejszym zabrania sprzedaży wszelkich trunków wyskokowych w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, jadłodajniach, piwiarniach i t. p. zakładach od dnia 29 stycznia do d. 4 lutego r. b. włącznie. Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej karą aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywną do 3000 mk.

NADESŁANE.

CENTR. ZWIĄZEK RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

11 stycznia 1920 odbyło się Walne Zebranie rzemieślników. Do zarządu zostali wybrani pp. Górka jako prezes, Lück zastępca, Leszczyński skarbnik, Orzeł sekretarz. Członkowie Wydziału: Morawski, Pietrzak, Bafarnik, Mikoński, Wójcik, Gluziński, Kowalik, Syska, Lorenc, Dyląg i Węgrzyn.

Celem Związku jest zrzeszenie drobnych rzemieślników, zakładanie wspólnych warsztatów pracy, jednanie u rządu pomocy finansowej, ulepszanie sztuki, i zbytu wytwórczości, stawianie kandydatów dourzędów gmin. i sejmu.

Organem Związku jest „Polski Rękodzielnik".

Sekretarz Orzeł Michał. Prezes P. Górka.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI STOŁECZNEGO MIASTA WARSZAWY ZA GRUDZIEŃ R. Z.

	zameld.	wyp., wykr.
Bandytyzmu	20	8
Zabójstw	16	8
Podpaleń	8	2
Otrucia	11	8
Kradzieży przy pomocy podkopu	36	13
„ z kas ogniotrw.	3	2
„ z mieszkań	1031	406
„ ze sklepów	256	69
„ ze strychów	160	38
„ z piwnic	104	43
„ kolejowych	19	13
„ kieszonkow. w tramwajach	127	45
„ koni i bydła	31	8
Przywłaszczeń	82	60
Handlu żywym tow.	—	—
Sutenerstwa	1	1
Sodomji	—	—
Zgwałceń	4	stwierdz. 2
Kazirodztwa	1	1
Sztuczn. poronień	8	3
Fałszerstw pieniędzy i papier. wart.	23	wykryto 15
„ świadectw i pieczęci	41	37
„ produkt. spoż.	14	4
Oszustw	79	59
Szantaży	15	14
Podrzuceń dzieci	47	7
Zaginień osób	10	5
Zbiegło z więzień	2	2
Samobójstw	—	31
Zwolnień od wojska	—	8
Paskarstwa	—	20
Potajemn. gorzeln.	—	14
Lichwiarstwa	—	65
Włóczęgostwa	—	6
Dezercji	—	22
Paserstwa	—	18
Łapownictwa	—	13
Przekupstwa	—	11
Oporu władz	—	70
Zakłócenia spokoju	—	135
Krzywoprzysięstwa	—	—

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

KLEINER MARTA. Chmielna 57 3—3
WOIŃSKA ANNA, Litewska 13 3—3
BERMAN STANISŁAW, Niecała 11 m. 4 3—3
WITKOWSKI STANISŁAW, Kopernika 10 3—3
SYMCHOWICZ PERLA, Pwia 14a 3—3
KEMSKA EMA, Al. Jerozolimska 111 3—3
IDŻKOWSKA ANNA, Buduena 4 m. 3 3—3
HELENY z Kraszkiewiczów IDŻKOWSKIEJ z synami: Tadeuszem l. 12 i Janem l. 9 3—3
BOBYSZKO BRONISŁAWA, Elektoralna 3 m. 21 3—3
BOROWSKA MARJA, Nowy-Świat 24 3—3
KLIMASZEWSKA ALBERTYNA, Bielańska 5. 3—3
WOLFRAM JANINA, Grochów 2. Orzycka 28 m. 3 3—3
SABINA Z JAWORSKICH, ŁADZIŃSKA, Wronia 52 3—2
WALCZAK WANDA, Radzymińska 78 3—1
BETLEWICZ JANINA, Grochowska 38 3—1
KSIĘŻAK STANISŁAW, Folwarczna 3 3—1
ROGALSKA JÓZEFA, Ząbkowska 42 3—1
ROMANOWSKA MARJANNA, Terespolska 6 3—1
LAUFGAS JAKÓB, Targowa 13 3—1
KOSTRZEWA WŁADYSŁAW, Łochowska 24 3—1
SZREIDER GUSTAW, Folwarczna 5 3—1
ORLIŃSKI STANISŁAW, 3—1
ORLIŃSKA MAŁGORZATA 3—1
KRZYŻEWSKA BRONISŁAWA, Skaryszewska 9 3—1
WAJNTROB DAWID, Brzeska 10 3—1
DAJMAN MARJA, Targowa 23 3—1
BRYŁA CHAIM, Ząbkowska 30 3—1
BRYŁA MARJEM, Ząbkowska 30 3—1
BRYŁA BAJLA, Ząbkowska 30 3—1
KORNICKI JANKIEL, Brzeska 5 3—1
EINKIESZTEJN SZAJNDLA, Radzymińska 64 3—1
WAJSNIC ITA, Targowa 18-20 3—1
MILINKIEWICZ MARCJANNA, Targowa 27 3—1
ŁUKASIUK WANDA, Mińska 6 3—1
TEOFILAK MARJA, Piękna 5 3—1
SOWIŃSKA ROZALJA, Czerniakowska 140 3—1
CZARNY SUCHER i DIANA, Mokotowska 49 3—1
BOJAŃCZYK JAKÓB, Mokotowska 16 3—1
ROSTALSKI LUDWIK, Czerniakowska 150 3—1
SZPILEWSKA ALINA, Natolińska 8 3—1
CHROMIŃSKI JÓZEF, Mokotowska 26 3—1
MERSKI ANTONI, w. Boglewiec gm. Jasieniec pow Grójecki. 3—1
FRONT DAWID, ul. Gęsia 31. 3—1
ROTPLIT ABRAM, Żelazna 52 3—1
SZYFF KIELMAN, Długa 31 3—1
WĄSIŃSKI PIOTR, Kopińska 11 3—1

ZAGUBIONE:

Cynkownia Warszawska, świadectwo na konie maści kasztanowatej 3—2

DMOCHOWSKI ANTONI. Piękna 11-a zagubił tymczasowy dowód osobisty wydany przez VIII Komis. za № 476, 6 kwitów szpitalnych № 226899, 226900, 226997 226998, 226999, 227000 i kartę opałową Majewskiego. 1—1

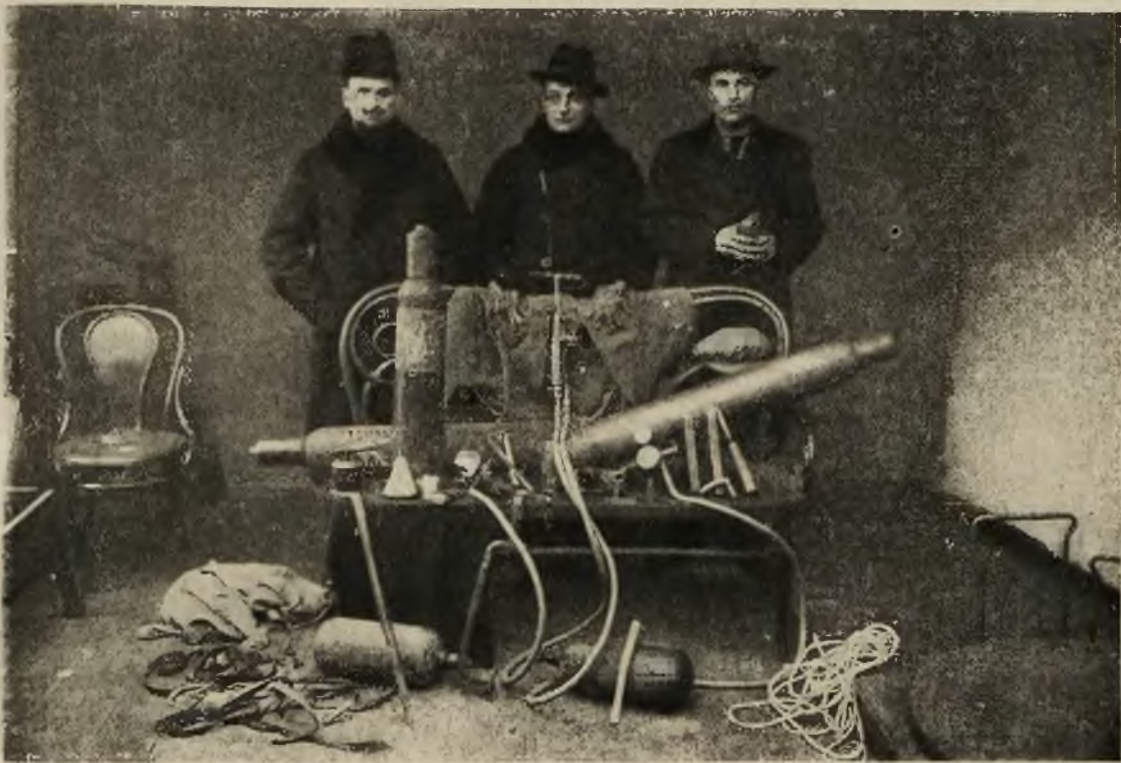
TRACZYK JAN. Targówek ul. Piotra Skargi 73 zgubiono książkę odroczenia na rok 1921 wyd. w Warszawie 1919 roku. 1—1

Skradziono paszport niemiecki, legitymację dla odbierania kart chlebowych z domów. Piekarska 10 i Nowomiejska 8, oraz karty opałowe i inne notatki i kwity na nazwisko KONTOWICZA TOMASZA 1—1

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 352. 31.I 1920. — 20,000.

Zamach na Kasę Przemysłowców w Warszawie na rogu ulic Złotej i Zgoda.



1) Stanisław Cichocki (Szpicbródka), 2) Wincenty Brodzki, 3) Strzelecki (z gołębiem w ręku).

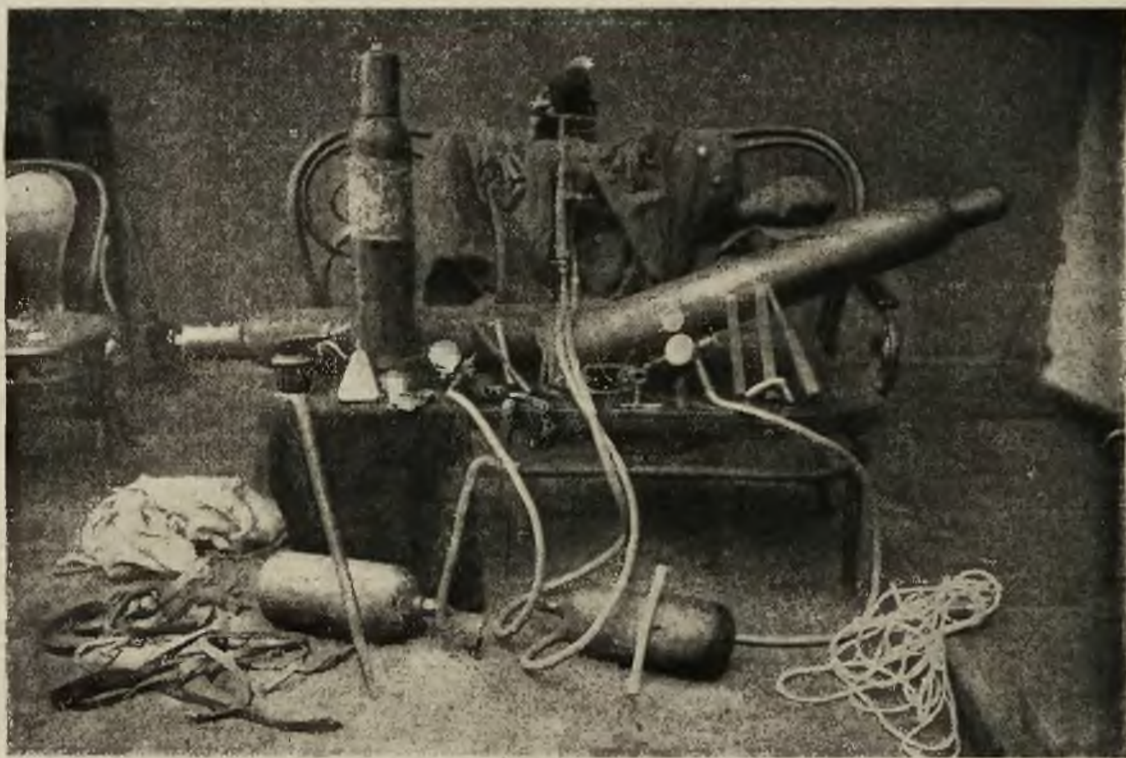
Obrabowanie kasy państwowej w Wilnie.



Wnętrze kasy.

IV

Zamach na Kasę Przemysłowców w Warszawie.



Przyrządy do topienia pancerzy w kasach ogniotrwałych.

VIII

Obrabowanie kasy państwowej w Wilnie.



Trup szwajcara, Urbanka

Ćwiczenia z psami policyjnymi w plutonie.



Postawa: „Baczność"! — „Siadaj"!

Obrabowanie kasy państwowej w Wilnie.



Banknoty pozostawione przez bandytów na podłodze kasy.

II

Ćwiczenia z psami policyjnymi w plutonie.



Postawa: „Spocznij"! — „Waruj"!

VI

Obrabowanie kasy państwowej w Wilnie.



+ Trup zamordowanego policjanta, Zajączkowskiego.